Nr 141. Kraków, 24 Czerwca — Niedziela. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
...Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...neratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...łzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...inistracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Lipca** 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

☛ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.** ☚

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 23 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski pisze:

„Dowiadujemy się, że starostowie pp. Hild i Barański zdecydowali się złożyć mandaty poselskie.

W Wiedniu zanosiło się wczoraj na demonstracye przeciw rektorowi tamtejszego uniwersytetu prof. Maassen z powodu mowy jego w sejmie dolno-austryackim, gdzie jak wiadomo centraliści wprowadzili kilka spraw, aby wywołać burzę, mianowicie sprawę decentralizacyi kolei, nowelli szkolnej i czeskiej szkoły prywatnej w Wiedniu. Prof. Maassen co do pierwszej i drugiej nie zabierał głosu, lecz głosował przeciw znanym wnioskom Koppa i Dienstla; już samo to głosowanie jego nie podobało się klice opozycyi fakcyjnej, a p. Suessowi do tego stopnia, że, jak stwierdzają dzienniki, wystąpił brutalnie przeciw prof. Maassen. Przy sprawie założenia czeskiej szkoły prywatnej przemówił prof. Maassen nader poważnie i umiarkowanie, ale stanowczo, wykazując centralistom, że przez namiętność tracą najpiękniejszą cechę charakterystyczną narodu niemieckiego t. j. sprawiedliwość, a zakończył słowami: „Chcecie być Niemcami, a nie umiecie być sprawiedliwymi!" Z powodu tych słów burza powstała naprzód w sejmie, a potem w dziennikach, a następstwem podburzań członków zjednoczonej lewicy i jej organów miały być wczoraj demonstracye tak ze strony profesorów jak uczniów uniwersytetu. Zdaje się jednak, że dzień wczorajszy minął spokojnie, skoro depesze nic nie doniosły. Dokąd to prowadzi zaślepienie i namiętność!

Odezwa wyborcza mężów zaufania narodu czeskiego, którą onegdaj ogłoszono, napisaną jest z całą godnością, powagą i umiarkowaniem, czem niesłychanie odbija od namiętnych głosów niemieckich. Nie możemy pewtarzać jej w całości, ale przytoczymy przynajmniej jeden ustęp charakterystyczny — tej osnowy: „My nie nawoływujemy do walki, pragnąc pokoju; gotowi do niezbędnej obrony naszego słusznego prawa narodowego, wejdą do sejmu reprezentanci nasi nie po to, aby tam szukać walki, albo też zdążać do wyrządzenia komuś krzywdy, lecz po to, ażeby stworzyć dzieło pokoju, które — przekonani jesteśmy, nie może się nie udać, jeżeli po stronie naszych niemieckich współziomków znajdzie się tyle poczucia prawa, tyle zamiłowania zgody i tyle miłości dla pięknej i wspólnej ojczyzny naszej, ile my posiadamy."

Między zatwierdzonemi przez Najjaśn. Pana a ogłoszonemi przez *Wiener Ztg* ustawami znajdują się także ustawy o budowie kolei żelaznej ze Stryja do Beskidu i o otwarciu kredytu dodatkowego na rozpoczęcie budowy odnóg galicyjskiej kolei transwersalnej. W artykule pierwszym ustawy odnoszącej się do budowy kolei Stryj-Beskid powiedziano, ze rząd jest upoważniony do wybudowania kosztem państwowym kolei żelaznej ze Stryja przez Skole do galicyjsko-węgierskiej granicy w Beskidzie. Artykuł drugi wyznacza złr. 100,000 na rok 1883, ewentualnie na r. 1884 dla pokrycia przedwstępnych robót technicznych i wypracowania planów szczegółowych. Według artykułu trzeciego przyznano zwyczajne uwolnienie od taks i stempli przy wykupnie gruntów i zawieraniu kontraktów. Artykuł czwarty wreszcie zastrzega wyłącznie dla państwa prawo utrzymania ruchu na przyszłej linii. W ustawie o otwarciu kredytu na budowę odnóg galicyjskiej kolei transwersalnej artykuł pierwszy powiada, że na pokrycie nieprzewidzianych w preliminarzu na r. 1883 wydatków ministerstwa handlu, jakie pociąga za sobą zezwolona ustawą z d. 28 lutego 1883 budowa odnóg galicyjskiej kolei transwersalnej, zezwala się na rok 1883 kredyt w sumie 2 milionów złr., który ma służyć aż do końca marca r. 1885. Artykuł drugi postanawia, że suma ta ma być dostarczoną z zapasów kasowych, a gdyby to było niemożliwe, z pomocą bieżącego długu, który ma być zrealizowany najpóźniej do końca marca r. 1884.

Moniteur de Rome ogłasza łaciński tekst przemówienia nuncyusza papieskiego Vanutellego do cesarza Aleksandra III podczas uroczystości koronacyjnej. Nuncyusz rzekł między inemi:

„Ponieważ Ojcu świętemu nic tak na sercu nie leży, jak utrzymanie pomiędzy stolicą Apostolską a rządem Waszej Cesarskiej Mości trwałego i nienadwątlonego porozumienia, a to dla dobra społeczności katolickiej, znajdującej się w granicach państwa cesarskiego, więc też papież zanosi gorące modły do Boga, ażeby świeżo zawarte i potwierdzone umowy w Wiecznem Mieście, rozwijały się pomyślnie i szczęśliwie pod rządami Waszej Cesarskiej Mości, albowiem papież jest przekonany, że jeżli zgoda ze stolicą Apostolską z dniem każdym utrwalać się będzie, zbiorą ztąd najpożądańsze owoce monarcha i znajdujące się pod jego rządami ludy."

Ambasador chiński margr. Tseng miał przedwczoraj trzygodzinną rozmowę z p. Juliuszem Ferry. Rozmowa ta miała cechę nader przyjacielską. Ambasador chiński wyraził życzenie wynalezienia formułki, któraby godziła żądania Chin i pretensye Francyi. Zdaje się, że przyjdzie między temi państwami do porozumienia. Tseng w ogóle był zadowolony z konwersacyi z prezesem gabinetu francuskiego. W Paryżu panuje przekonanie, że misya p. Tricou w Chinach pomyślnym uwieńczona zostanie rezultatem. Zadaniem jego jest nakłonić Chiny do uznania traktatu, który ma być zawartym z Anamem. W Londynie wierzą również w pokojowe rozwiązanie tego konfliktu francusko-chińskiego.

Na bankiecie w Paryżu Lesseps podniósł konieczność zbudowania drugiego kanału. Przytem zawiadomił uczestników bankietu o zadawalającej rozmowie, którą miał z lordem Lyons. Drugi kanał ma kosztować 150 milionów franków.

Wszystkie poważne i znaczące dzienniki włoskie, powracając raz jeszcze do paryskiej demonstracyi na rzecz Garibaldego, wyrażają się o niej w sposób potępiający. Mówią one, że nie należy w ten sposób nadużywać imienia Garibaldego.— Z wyjątkiem nielicznej garstki radykałów, nikt we Włoszech nie chce słyszeć o przymierzu z Francyą, i jest to zaiste niezrozumiałem, że wiceprezes Izby w taki sposób może się odzywać wbrew opinii całego kraju. Włochy pragną pokoju i zgody z Niemcami i Austryą.

Wczoraj na porządku dziennym Izby deputowanych sejmu pruskiego była nowella kościelna. Dzisiejsze telegramy przyniosą nam zapewne już rezultat obrad i głosowania nad tą ustawą; spiesznego załatwienia téj sprawy można się bowiem, zdaniem *Germanii*, spodziewać z téj przyczyny, że przeciwnicy ustawy stracili już nadzieję, aby ją nowemi wnioskami pogorszyć mogli, centrum zaś zaniechało też zamiaru wprowadzenia do niéj dalszych poprawek i zadowolni się oświadczeniem zastrzegającem je przeciw przypuszczeniu, jakoby głosowanie za obecną ustawą, było wyrazem uznania ustaw majowych w ogólności, a przynajmniéj pozostałéj ich części. Rząd też prawdopodobnie zaniecha wszelkich zabiegów o przywrócenie artykułu 4go, bo kiedy w ostatniéj chwili organa liberalne zaofiarowały księciu Bismarkowi w dziwnie serwilistyczny sposób usługi swego do przywrócenia pierwotnego brzmienia wniosku rządowego, *Nordd. All'g. Zty* w wieczornym swym czwartkowym numerze, daje im należytą odprawę, traktując całą partyę narodowo-liberalną jako rozbitą i niemającą już takiego znaczenia, żeby z nią warto było wchodzić w jakiekolwiek porozumienie.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że ambasadorowie mocarstw skłaniają się do zadosyć uczynienia żądaniu Portu w sprawie uregulowania trybutu bułgarskiego, tudzież części długów państwa otomańskiego, jakie Grecya, Czarnogóra i Bułgarya mają stósownie do traktatu przyjąć na siebie. Pierwej jednak ma być rozwiązaną kwestya graniczna między Turcyą a Czarnogórą.

Dziennik ten pisze również, że sułtan porzucił zamiar wysłania Mukhtara baszy do Armenii w celu pacyfikacyi tej prowincyi, ponieważ Said basza przedstawił sułtanowi, że misya Mukhtara baszy rozdrażniłaby tylko mocarstwa, które chcą przyspieszyć reformacyę w Armenii.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 21 czerwca.

(§§) Dziś rano złożył p. Hipolit Bochdan do rąk p. Marszałka kwotę 500 złr. z oświadczeniem, że jéstto dar ofiarowany przez p. R. Domsa, właściciela młyna parowego we Lwowie, na koszta restauracyi i konserwacyi zamku Oleskiego. Chociaż mam dziś do zapisania kilka wiadomości nieobojętnych dla spraw krajowych, mimo to fakt powyższy stawiam na czele listu, bo sprawia on wielce przyjemne wrażenie, jak piękny hołd, złożony pietyzmowi kraju dla króla Sobieskiego, przez męża obcego nam, choć zbliżonego do nas długoletnim pobytem i mnogiemi interesami. P. Doms jest Niemcem, niemieckiej narodowości swojej nie wypierał się nigdy, ani dla interesu, ani dla popularności, majątek zdobył sobie długą i rzetelną pracą, więc dar jego dzisiejszy posiada charakter czynu obywatelskiego, który opinia kraju słusznie wynagrodzi powszechnem i serdecznem uznaniem. P. Doms chcąc okazać, że ceni kraj, który go gościnnie przyjął i uczciwą pracę jego powodzeniem wynagrodził, wybrał dla swojej ofiarności cel w tej chwili najodpowiedniejszy i najpiękniejszy. Hojnym darem swoim nietylko znakomicie przyczynił się do ocalenia od ruiny pięknej pamiątki po Sobieskich, lecz dał zarazem innym godny naśladowania przykład szlachetnego pojmowania obowiązków wobec kraju, najbliższego po ojczyźnie. Dar swój złożył p. Doms w taki sposób, jak gdyby zapobiedz chciał rozgłoszeniu faktu. Chociażby taką była jego intencya, prasie służy prawo wyjawić rzecz i złożyć publiczne podziękowanie.

Dziś nadeszła od rządu przychylna odpowiedź w sprawie obligacyj komunalnych banku krajowego, których formularz winien być przez ministerstwo skarbu zatwierdzony. W jednym tylko szczególe poprawić wypadnie formularz dla zadośćuczynienia żądaniu ministra. Ustępstwo pod tym względem uczynił Wydział krajowy tak chętnie, jak nigdy i pewnie z życzeniem, aby zawsze zniewolony był czynić tylko ustępstwa tego rodzaju. P. Minister skarbu uznał bowiem, że rząd nie może wymagać ingerencyi dla komisarza swojego przy wydawaniu pożyczek w obligacyach komunalnych, że zatem nie jest potrzebny podpis tego komisarza na każdej obligacyi, jak to Wydział krajowy w skrupulatnem przestrzeganiu zastrzeżonych rządowi praw nadzoru nad działem ściśle bankowym w przepisach swoich postanowił. Obligacye komunalne zostawać będą mimo to pod kontrolą tak ścisłą, jak listy zastawne banku krajowego, gdyż Rada nadzorcza stwierdzić ma na każdej obligacyi fakt, że papier posiada zupełne pokrycie w pożyczce zaciągniętej przez gminę lub powiat, albo pod gwarancyą gminy lub powiatu. Druk obligacyj zostanie teraz przyspieszony, bo już zgłosiło się kilka gmin z żądaniami pożyczkowemi, które przewyższają 100.000 złr.

Kasa Wydziału krajowego już się tak urządziła, że zaraz rozpocząć może funkcye kasy bankowej. To połączenie obu kas bywa powszechnie tak błędnie pojmowane, że nie od rzeczy będzie postawić rzecz jasno. Połączenie ogranicza się do wspólności lokalu i kumulacyi funkcyi w osobie kasyera oraz kontrolora. Kasa Wydziału krajowego nie przestaje istnieć oddzielnie, bo tego nawet Wydział krajowy bez Sejmu nie mógłby zarządzić. Zaznaczają to dobitnie zaraz pierwsze paragrafy instrukcyi kasowej, które tak opiewają: Aż do stanowczego uregulowania kasowości w banku krajowym, kasa tego zakładu mieścić się będzie w lokalu kasy Wydziału krajowego, a kasyer Wydziały krajowego pełnić będzie jednocześnie funkcye kasyera banku. Połączenie to nie ma bynajmniej pociągać za sobą połączenia funduszów Wydziału krajowego z funduszami banku. Te ostatnie fundusze przechowywane będą zawsze w oddzielnych kasach ogniotrwałych, zamykanych osobnemi kluczami wedle wskazówek instrukcyi.

Jak wyglądać będzie owo stanowcze uregulowanie kasowości, o którym wspomina instrukcya na samym wstępie, to dopiero na podstawie nabytych doświadczeń zostanie rozstrzygnięte.

P. Namiestnik znowu wydał energiczny okólnik do pp. Starostów z poleceniem, aby spiesznie ściągali wszelkie należytości funduszu propinacyjnego. Jak niedawno doniosłem, zaległości funduszu propinacyjnego znacznie i trwale się zniżają. Istnieją one jednak jeszcze dotąd, a okólnik p. Namiestnika kategorycznie oświadcza, że w całym kraju nie powina istnieć żadna zaległość tego rodzaju.

Wiedeń 22 czerwca.

„*Presse* umieściła przed niedawnym czasem w streszczeniu mowy, wypowiedziane w latach 1863—1865 przez Dra Herbsta w Izbie poselskiej na korzyść decentralizacyi kolejowej i dowiodła przez to, że partya niemiecko-liberalna występuje dzisiaj przeciwko temu, co przed niedawnym jeszcze czasem popierała i broniła w sposób nader przekonywujący. Jeden z głównych organów niemiecko-liberalnych w Czechach *Bohemia*, odpowiada na to, że w latach 1863—1865, kiedy Dr Herbst za centralizacyą przemawiał, inne panowały stosunki, i że wtedy nie groziło ani interesom państwa, ani też rezydencyi żadne niebezpieczeństwo ze strony narodów i ich stolic, tak jak dzisiaj, i że sprawa decentralizacyi nie jest dziś, jak to ogólnie tłómaczą, kwestyą bytu, lecz kwestyą polityczną i narodową, i że dlatego też z innego stanowiska trzeba się na tę sprawę zapatrywać, niż wtedy, i inaczej przeciwko niej występować. Zbytecznem byłoby pewnie zastanawiać się, jak bezpodstawnem okazuje się to oświadczenie i jak wiele mu jeszcze nie dostaje.

Fakt zawsze faktem zostaje i temu nikt nie może zaprzeczyć, że liberały niemieccy starali się uzyskać dla krajów z własnego popędu i z własnej inicyatywy to, o co się domagają te same kraje dzisiaj, po dwudziestu latach."

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu mianowało inspektorami podatkowymi koncepistów skarbowych: Ludwika Knoblocha, Alfreda Wellesa i Dra Rubena Fleckera; koncepistami skarbowymi praktykantów: Kazimierza Krawczyńskiego, Adolfa Franka i Stanisława Grzyba.

Krajowa Dyrekcya skarbu mianowała w etacie Zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie: zarządcami i naczelnikami salinarnymi: zawiado-

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(28)

ROZDZIAŁ XIV.

(Ciąg dalszy).

Barabasz spał i nie obudził się; natomiast Flik, który płynął naprzód, wsiadł w podjazdkę i udał się do Krzeczowskiego.

— Mości pułkowniku — rzekł — to kudackie armaty! co mam czynić?

— Zatrzymaj waść bajdaki. Zostaniemy przez noc w oczeretach.

— Chmielnicki widocznie zamek oblega. Mojem zdaniem, należałoby pośpieszyć z odsieczą.

— Ja waści o zdanie nie pytam, jeno rozkaz daję. Przy mnie komenda!

— Mości pułkowniku!...

— Stać i czekać! — rzekł Krzeczowski.

Ale widząc, że energiczny Niemiec szarpie swoją żółtą brodę i ustępować bez racyi nie myśli, dodał łagodniej:

— Kasztelan do jutra rana może z jazdą nadciągnąć, a fortecy przez jedną noc nie wezmą.

— A jeśli nie nadciągnie?

— Będziem czekać choćby dwa dni. Waść nie znasz Kudaku! Połamią oni sobie zęby o jego mury, a ja bez kasztelana na odsiecz nie będę ciągnął, bo i prawa do tego nie mam. Jego to rzecz!

Wszelka słuszność zdawała się być po stronie Krzeczowskiego, to też Flik nie nalegał dłużej i oddalił się do swoich Niemców. Po chwili bajdaki poczęły zbliżać się ku prawemu brzegowi i zasuwać w oczerety, które więcej jak na staję pokrywały szeroko w tem miejscu rozlaną łachę.— Nakoniec plusk wioseł ustał, statki skryły się całkowicie w szuwarach, a rzeka zdawała się być pustą zupełnie. Krzeczowski zakazał palenia ogni, śpiewania pieśni i rozmów, więc okolicę zaległa cisza, przerywana tylko dalekim odgłosem dział kudackich.

Wszelako na statkach nikt, prócz jednego Barabasza, nie zmrużył oka. Flik, człowiek rycerski i boju chciwy, chciałby ptakiem lecieć pod Kudak. Semenowie pytali się siebie z cicha, co też się może zdarzyć z fortecą? Wytrzyma, czy nie wytrzyma? A tymczasem huk wzmagał się coraz bardziej. Wszyscy byli przekonani, że zamek odpiera szturm gwałtowny. „Chmiel nie żartuje, ale i Grodzicki nie żartuje! — szeptali Kozacy. — A co to będzie jutro?"

To samo pytanie zadawał sobie prawdopodobnie Krzeczowski, który siadłszy na przodzie swego bajdaku, zamyślił się głęboko. Chmielnickiego znał on dobrze i dawno, uważał go zawsze aż dotąd za człowieka nadzwyczajnych zdolności, któremu tylko pola brakło, by wyleciał jak orzeł w górę, a teraz Krzeczowski zwątpił o tem. — Działa grzmiały ciągle, a zatem chyba Chmielnicki naprawdę Kudak oblegał?

— Jeśli tak jest — myślał Krzeczowski — to to jest człowiek zgubiony!

— Jakto? więc podniosłszy Zaporoże, zapewniwszy sobie pomoc chanową, zebrawszy siły, jakiemi żaden z watażków nie rozporządzał, zamiast iść co najśpieszniej na Ukrainę, zamiast pobudzić czerń, przyciągnąć grodowych, zgnieść co prędzej hetmanów i opanować cały kraj, nimby na obronę jego nowe wojska nadeszły, on, Chmielnicki! on, stary żołnierz, szturmuje do niezdobytej fortecy, która przez rok może go trzymać? I pozwoli na to, by najlepsze siły jego tak rozbiły się o mury Kudaku, jak fala Dnieprowa rozbija się o skały porohów? I będzie czekał pod Kudakiem, aż się hetmani wzmocnią, i oblegną go jak Nalewajkę pod Sołonicą?

— To człowiek zgubiony! — powtórzył raz jeszcze pan Krzeczowski. — Właśni Kozacy go wydadzą. Nieudany szturm wywoła zniechęcenie i popłoch. Iskra buntu zgaśnie w samym zarodku, a Chmielnicki nie będzie straszniejszy, niż miecz, który się ułamał przy rękojeści.

To głupiec!

— Ergo? — pomyślał pan Krzeczowski — ergo, jutro wysadzę na brzeg moich semenów i Niemców, a następnej nocy, na osłabionego szturmami niespodziewanie uderzę, Zaporożców w pień wyrznę, a Chmielnickiego związanego pod nogi hetmańskie rzucę. Jego to własna wina, bo mogło się zdarzyć inaczej!

Tu rozkiełznana ambicya pana Krzeczowskiego wzbiła się na sokolich skrzydłach w górę. Wiedział on dobrze, że młody Potocki żadną miarą do jutrzejszej nocy przyciągnąć nie może, więc kto urwie głowę hydrze? Krzeczowski! — Kto zgasi bunt, który straszliwym pożarem mógłby ogarnąć całą Ukrainę? Krzeczowski! Może stary hetman będzie krzyw trochę, że się to stanie bez udziału synala, ale się wysapie prędko, a tymczasem wszystkie promienie sławy i łaski królewskiej oświecą czoło zwycięzcy.

— Nie! Trzeba się jednak będzie podzielić sławą z Barabaszem i Grodzickim...

Pan Krzeczowski sposępniał mocno.

Ale wnet wypogodził się. Wszakże tę starą kłodę Barabasza lada dzień zakopią w ziemię, a Grodzicki byle mógł w Kudaku siedzieć i Tatarów od czasu do czasu z dział przepłoszyć, niczego więcej nie pragnie, pozostaje jeden Krzeczowski.

Byle hetmaństwo ukrainne mógł utrzymać!

Gwiazdy migotały na niebie, a pułkownikowi zdawało się, że to klejnoty w buławie, wiatr szumiał w oczeretach, a jemu zdało się, że to szumi buńczuk hetmański.

Działa Kudaku grzmiały ciągle.

— Chmielnicki da gardło pod miecz — myślał daléj pułkownik — ale to jego własna wina! Mogło być inaczéj! Gdyby poszedł od razu na Ukrainę!.... mogło być inaczéj! Tam wre i huczy wszystko, tam leżą prochy, czekające tylko na iskrę. Rzeczpospolita jest potężna, ale na Ukrainie sił nie-ma, a król stary, schorowany!

Jedna wygrana przez Zaporozców bitwa, sprowadziłaby nieobliczone skutki....

Krzeczowski ukrył twarz w dłoniach i siedział nieruchomy, a tymczasem gwiazdy staczały się niżéj i niżéj i zachodziły zwolna za step. Przepiórki ukryte w trawach poczęły się nawoływać. Niezadługo miało zaświtać.

Nakoniec rozmyślania pułkownika skrzepły w niewzruszony zamiar. Jutro uderzy na Chmielnickiego i zetrze go w proch. Po jego trupie dojdzie do bogactw i dostojeństw, stanie się narzędziem kary w ręku Rzeczpospolitéj, jéj obrońcą, w przyszłości jéj dygnitarzem i senatorem. Po zwycięstwie nad Zaporożem i Tatarami nie odmówią mu niczego.

A jednak—nie dano mu starostwa lityńskiego!

Na to wspomnienie, Krzeczowski ścisnął pięście. Nie dano mu starostwa mimo potężnego wpływu jego protektorów, Potockich, mimo jego zasług wojennych, dla tego tylko, że był *homo novus*, a jego przeciwnik od kniaziów ród wywodził. W téj Rzeczypospolitéj nie dość było zostać szlachcicem, należało jeszcze czekać, by to szlachectwo pokryło się pleśnią jak wino, by zardzewiało jak żelazo.

Chmielnicki jeden mógł zaprowadzić nowy porządek rzeczy, któremu bogdaj że i sam król by sprzyjał — ale nieszczęśnik! wolał oto rozbijać głowę o skały kudackie.

Pułkownik uspokajał się zwolna. Odmówili mu raz starostwa—cóż z tego? Tem bardziéj będą się starali go wynagrodzić, zwłaszcza po zwycięstwie, po zgaszeniu buntu, po uwolnieniu od wojny domowéj Ukrainy, ba! całéj Rzeczypospolitéj! Wówczas niczego mu nie odmówią, wówczas nie będzie potrzebował nawet i Potockich...

Senna głowa schyliła mu się na piersi — i usnął marząc o starostwach, o kasztelaniach, o nadaniach królewskich i sejmowych...

Gdy się zbudził, był brzask. Na bajdakach spało jeszcze wszystko. W dali połyskiwały w bladem, rozpierzchłem świetle wody dnieprowe. Naokoło panowała zupełna cisza. Ta właśnie cisza zbudziła go.

Działa kudackie przestały huczyć.

— Co to? pomyślał Krzeczowski. Pierwszy szturm odparty? czy może Kudak wzięty?

Ale to niepodobna!

Nie! póprostu zbici kozacy leżą gdzieś zdala od zamku i rany liżą, a jednooki Grodzicki pogląda na nich przez strzelnicę, rychtując na nowo działa.

Jutro szturm powtórzą i znowu zęby połamią.

Tymczasem rozedniało. Krzeczowski zbudził ludzi na swym bajdaku i posłał czółno po Flika.

Flik przybył niebawem.

— Mości pułkowniku! rzekł mu Krzeczowski, jeśli do wieczora kasztelan nie nadciągnie, a z nocą szturm się powtórzy, ruszymy fortecy w pomoc.

— Moi ludzie gotowi—odparł Flik.

— Rozdaj-że im prochy i kule.

— Rozdane.

— W nocy wysiędziemy na brzeg i ruszymy jak najciszéj stepem. Zejdziemy ich niespodzianie.

— *Gut! sehr gut!* ale czyby się nie przysunąć trochę bajdakami. Do fortecy mil ze cztéry. Trochę daleko dla piechoty.

— Piechota siądzie na konie semenów.

— *Sehr gut!*

— Ludzie niech leżą cicho w sitowiach, na brzeg nie wychodzą i hałasów nie sprawują. Ogniów nie palić, bo dymyby nas zdradziły. Nie powinni o nas wiedzieć.

— Mgła taka, że i dymów nie ujrzą.

Rzeczywiście rzeka, łacha porośnięta oczeretem, w której stały bajdaki, i stepy były pokryte, jak okiem sięgnąć, białym, nieprzeniknionym tumanem. Ale że był to dopiero świt, więc mgły mogły jeszcze opaść i odsłonić stepowe przestrzenie.

Flik odjechał. Ludzie na bajdakach budzili się zwolna; wnet ogłoszono rozkazy Krzeczowskiego, by się zachować cicho, więc zabierali się do rannego posiłku bez żołnierskiego gwaru. Ktoby przechodził brzegiem lub płynął środkiem rzeki, aniby się domyślił, że w przyległej łasze ukrywa się kilka tysięcy ludzi. Koniom dawano jeść z ręki, by nie rżały. Bajdaki zakryte mgłą leżały przyczajone w lesie szuwarów. Gdzieniegdzie tylko przemykała się mała „pidjizdka" o dwóch wiosłach, rozwożąca suchary i rozkazy, zresztą wszędzie panowało grobowe milczenie.

Nagle w trawach i zaroślach przybrzeżnych, naokoło całej łachy rozległy się dziwne, a bardzo liczne głosy wołające:

— Pugu! pugu!...

Cisza.

— Pugu! pugu!...

I znowu nastało milczenie, jak gdyby owe głosy, wołające na brzegach, oczekiwały na odpowiedź.

Ale odpowiedzi nie było. Wołania zabrzmiały po raz trzeci, ale szybsze i niecierpliwsze:

— Pugu! pugu! pugu!

Wówczas od strony statków rozległ się wśród mgły głos Krzeczowskiego.

— A kto taki?

— Kozak z Ługu!

Semenom, ukrytym na bajdakach, serca zabiły niespokojnie. Tajemnicze owo wołanie było im znane dobrze. W ten sposób Zaporozcy porozumiewali się z sobą na zimownikach, w ten także sposób w czasie wojen zapraszali na rozmowę braci kozaków rejestrowych i grodowych, między którymi bywało wielu, należących sekretnie do bractwa.

Głos Krzeczowskiego rozległ się znowu:

— Czego chcecie?

— Bohdan Chmielnicki, hetman zaporozki, oznajmia, że działa na łachę są obrócone.

— Powiedzcie hetmanowi zaporozkiemu, że nasze obrócone są na brzegi.

— Pugu! pugu!

wcę rachunkowości Aleksandra Machowicza i górmistrza Hilarego Dniestrzańskiego; zarządcami górniczymi i hutniczymi: gór- i hutmistrzów Gustawa Flechnera, Edmunda Wittemberskiego, Karola Nigrina, Karola Mialovicha i Michała Fryta; zarządcą górniczym: górmistrza Romualda Barona; zawiadowcą rachunkowości: zarządcę salinarnego Henryka Lichtensteina, a zarządcą materyałów: zawiadowcę materyałów Franciszka Berdnika; górmistrzami: asystentów salinarnych Franciszka Saszewskiego, Jana Łobosa, Emila Macha i elewa górniczego Ernesta Nechaya-Felseisa; asystentami salinarnymi elewów górniczych: Erwina Windakiewicza, Eugeniusza Wenzla, Józefa Fryta i Eugeniusza Furdzika.

Sprawy miejskie.

Od prof. Zolla otrzymujemy następujące pismo:

W sprawozdaniu wczorajszem z posiedzenia Rady miasta z dnia 21 czerwca b. r. nadmieniono, iż się nie sprzeciwiałem wywodom prawnym sprawozdawcy sekcyi prawniczej, mającym posłużyć do uzasadnienia wniosku odmówienia p. Prylińskiemu wynagrodzenia za rok 4 odbudowy Sukiennic. Jednakże ja na początku pierwszego przemówienia mego oświadczyłem tylko, że mimo to, iżbym się wywodom prawniczym p. sprawozdawcy pod niejednym względem, zwłaszcza co do paragrafów z kodeksu cywilnego przez niego zacytowanych, sprzeciwić mógł, w wywody te wdawać się nie chcę, chociaż podniosłem zaraz przy tej sposobności nader ważną, w sprawozdaniu sekcyi nieuwzględnioną okoliczność sporządzenia kontraktu z końcem roku 1875, na podstawie której początek pierwszego roku budowy na 1 stycznia 1876, a nie na 22 czerwca t. r. wyznaczyćby należało. W wywody owe zaś dlatego wdawać się nie chciałem, bo mi chodziło głównie o podniesienie zasad słuszności, które wobec faktu, że p. Pryliński od sierpnia 1875 r. do końca 1879 r. utrzymywał bióro techniczne, że często nie było w jego mocy usunąć przeszkód w prowadzeniu budowy, i że mu braku pilności lub gorliwości nikt zarzucić nie mógł, powinny były być uwzględnione.

Dodać także muszę, że nietylko p. sprawozdawca, lecz i ja w przemówieniu mojem podniosłem piękność budynku, z którym imię p. Prylińskiego na zawsze będzie związane, tudzież wysokie znaczenie jego moralne dla naszego grodu, pragnąc tem samem wykazać, jak niesłuszną byłoby dla nas rzeczą, gdyby sprawa obecna p. Prylińskiego przejść miała do sądu, chociażby i polubowego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 czerwca.

Poufne posiedzenie pełnej Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek d. 25 b. m. o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym: Sprawa obsadzenia posady kancelisty oraz sprawy osobiste i służbowe.

— **Sekcya IV Rady miasta** przeznaczyła uchwałą z dnia 6 b. m. procenta od obligacyi indemnizacyjnej Okręgu Krakowskiego L. 6712 na 1000 złr., stanowiącej fundacyą imienia ś. p. Ludwika de Sternstein Helcla, dla tutejszych podupadłych rzemieślników, na udzielenie zapomogi Józefowi Śpiechowiczowi, rzeźnikowi.

— **Pogrzeb** X. prałata Rzeźniewskiego, proboszcza jarocińskiego, dziekana nowomiejskiego, odbył się wczoraj po południu, przy wielkim udziale publiczności. Kondukt na cmentarz prowadził X. Midowicz.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów polskich z r. 1831 w Krakowie, odbiera często prośby od dawnych żołnierzy polskich, mogących jeszcze pracować, aby wpływem swoim wyjednywał dla nich odpowiednie zatrudnienie, jako dozorców, pisarzy, magazynierów i t. p. Z tego powodu Komitet ma sobie za obowiązek podać do powszechnej wiadomości, że gdyby ktokolwiek potrzebował tego rodzaju urzędników, może się zgłosić do Komitetu, który odpowiedniej osoby wskazać nieomieszka.

K. Horoch, przewodniczący.

— **Ślub.** Dziś o godz. 11½ przed południem odbył się w tutejszym kościele ewangielickim ślub barona Bronisława Lessera, syna Stanisława bar. Lessera, konsula saskiego w Warszawie, z panną Heleną Teichmanówną, córką Dra Ludwika Teichmana, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Związkowi młodej pary błogosławił pastor Gabryś, który też miał dwukrotną (oczywiście w języku polskim) do państwa młodych przemowę, przed przysięgą ślubną i po niej. W pierwszej wyłożył w wymownych słowach ważność i świętość związku małżeńskiego, w drugiej wskazał drogę przykładnego małżeńskiego pożycia. Szczupły orszak weselny składał się wyłącznie z rodziców i najbliższych krewnych młodych oblubieńców, lecz kościół, pomimo szkaradnej słoty, przepełniony był świadkami uroczystości, żywiącymi przyjaźń i szacunek dla zacnych rodziców panny młodej. Przed ślubem liczny i piękny chór amatorów i amatorek pod kierownictwem p. Barabasza wykonał właściwy śpiew, po ślubie zaś orkiestra miejska zabrzmiała wspaniałym polonezem Chopina. Kościół był usłany cały kobiercami i ozdobiony wieńcami i krzewami żywych roślin.

— **W cyrku Suhra** wczoraj odbył się benefis młodziutkiej, a bardzo zręcznej jeźdczyni panny Marty Suhr. Program tak w części hippicznej, jak i gimnastyczno-akrobatycznej odznaczał się gustownym układem i precyzyą wykonania. Najbardziej podobały się produkcye: „Latająca beczka“ i „Gladyatorowie rzymscy“, z konnych zaś „Bolero“ wykonane zgrabnie, w i malowniczych strojach hiszpańskich przez młodą beneficyantkę i jej brata.

W poniedziałek odbędzie się przedstawienie, bardzo urozmaicone, na benefis p. Alberta Suhra.

— **Prądnik Czerwony** 23 czerwca. Wczoraj odbył się tu egzamin tutejszej młodzieży szkolnej, który obecnością swą zaszczycili hr. Antoniowie Potoccy. Nie szczędząc przez rok cały trudów i starań dla szkoły tutejszej, ofiarowali oni dziatwie szkolnej liczne podarki, a p. Kudasiewicz zaopatrywał w ciągu roku szkolnego biedniejszą dziatwę w ciepłe odzienie.

— **Z Szczawnicy** 22 czerwca. Tegoroczny sezon rozpoczął się świetniej niż lat ubiegłych. Zazwyczaj pierwszymi zwiastunami byli żydzi zapełniający czerwcowe dnie. Tym razem spóźnili się. Za to mamy wczesny zjazd osób, dających rękojmię przyjemnego przepędzenia lata w górskiej okolicy. Jest już przeszło 600 osób, t. j. więcej o 50, niż o tym czasie było w roku poprzednim. Z listy gości czerpiemy wiadomość, że hr. Potuliccy zajęli Horwatówkę, pani Krzywoszewska, z Warszawy, zajmuje Atillę; hr. Szembekowie Stanisławowie, z Poznańskiego, Bogarodzicę; hr. Tarnowska, ze Śniatynki, mieszka nad Zdrojami; hr. Wąsowiczowa w domu Jezierskiego. Przyjazd hr. Kazim. Wodzickiego, z Olejowa, zapowiedziany we dworze Szalaja od 1go lipca. Na lipiec zamówił się hr. Badeni, pani Helena hr. Potulicka i hr. Potulicki ksiądz z Poznańskiego. W połowie lipca spodziewany jest Marszałek krajowy. Do połowy czerwca pogoda była wspaniała; ulewne deszcze ostatniemi dniami psuły kończenie dróg i wodociągu, a w d. 18 b. m. gwałtowna burza, prawdziwy orkan, wstrzęsła nagle nowozbudowanym Dworcem. Piorun uderzył, lecz gmachowi nic nie zrobił, bo spłynął po konduktorze piorunowym. Jedna tylko szyba pękła. Od d. 10go muzyka wcale dobra, uprzyjemnia pobyt. Niebawem zjedzie kompania teatralna Baczyńskiego i grać będzie w Dworcu, w sali na ten cel urządzonej, mogącej pięćset widzów pomieścić. Zbudowany świeżo bazar, z 10 sklepami, stanął na miejscu spalonego Domu Kawalerskiego.

Z.

— **Ruch kąpielowy.** W Krynicy było od 1go maja do 15go czerwca na kuracyi 288, nie kurujących się 108 osób; w Marienbadzie do 11go czerwca 3708, a w Cieplicach i Schönau do 11go czerwca na kuracyi 2882, a niekurujących się 9496 osób.

— **Ś. p. X. Józef Sperl** T. J. misyonarz kolonii polskich w Nowem Poznaniu w Stanie Nebrasku w północnej Ameryce umarł d. 2 czerwca w 57 roku życia. Urodzony na Bukowinie 1825 r. wstąpił do zakonu 1845 roku; po skończonych studyach w Rzymie był profesorem filozofii i pełnił inne obowiązki zakonne aż dopokąd na wezwanie jenerała zakonu nie udał się wraz z innym kapłanem do Ameryki, aby ratować „biedę polską“ emigrantów z Księstwa Poznańskiego. Niedługo, bo rok zaledwie strawił na tej zbożnej posłudze — zaskoczony śmiercią przedwczesną.

— **Mordercą** zaduszonej w piwnicy domu przy Mosergasse w Wiedniu Betty Böheim nie jest jak się pokazuje podejrzany o tę zbrodnię i aresztowany Edward Hager, o czem donieśliśmy wczoraj, lecz 20-letni Franciszek Zbornik, który ujęty przez policyę wskutek skazówek dostarczonych przez powołanych świadków, przyznał się przy śledztwie, że w d. 18 b. m. o godzinie 9 z rana zamordował Betty Böheim w piwnicy, dla zaspokojenia chuci. Zbornik urodzony 15go marca 1863 w Wiedniu, był przynależnym do gminy Göding w Morawie. Był on dawniej zecerem, a następnie podawał cegłę i wapno murarzom przy budowie domów.

— **Traf romantyczny.** Kucharz margrabiny Tamissier, przechodząc w d. 11 b. m. przez las buloński w Paryżu, usłyszał nagle kwilenie dziecka. Idąc za głosem, napotkał bogato koronkami przyozdobioną kołyskę, w której leżało kilkodniowe dziecię płci żeńskiej. Obok znajdował się list tej treści: „Ktokolwiek napotka to dziecię, niech się nim zaopiekuje. Niech będzie dla niego życzliwym i wychowa je starannie. Prócz nagrody, jaką zawsze dobry uczynek sprowadza, przyrzekam jeszcze inną. Będę nad nim czuwać, jak on czuwać będzie nad dziewczęciem i w dniu jej wieloletności spadnie na szlachetnego opiekuna majątek. Ma on całkiem do niego należeć. Jeżeli Pan Bóg zechce i ludzie dozwolą, dam się wtedy poznać. Tymczasem, aby pokryć pierwsze koszta, jakie pociągnie za sobą czuwanie nad moją córką, znajduje się w kołysce pod koronkami paczka z 15,000 fr.“ Kucharz znalazł rzeczywiście pieniądze i wziął dziecko w opiekę. Siostra przypadkowego opiekuna została przezeń powołaną z prowincyi na mamkę dziecięcia.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

W niedzielę 24go: *Gwiazda Sybiru*, hr. Leopolda Starzeńskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwartą codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (naw krypcie Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 22 czerwca przed południem pogoda, po poł. drobny deszcz; term. od 9·6 doszedł do 14·2 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 23go stan jego był 735·8 millim., term. 12·4 C. — Wiatr poł.-zach.

— W niedzielę d. 24go czerwca: Narodzenia Śgo Jana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem Dyrektora Dra Teichmana. Sekretarz prof. Kuczyński przedstawił rozprawę nadesłaną przez p. Henryka Sandeckiego pod tytułem: „Odkrycia przy obserwacyach nad świetlikami niebieskiemi.“ Rozprawę tę oddano dwom członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Następnie prof. Dr Kuczyński wyłożył treść swej pracy pod tytułem: „Przebieg roczny ciepłoty w Krakowie, obliczony na podstawie pięćdziesięcioletnich spostrzeżeń (1826 — 1875), sposobem nowym, prostszym i ściślejszym niż dotąd używane.“ Nad treścią tej rozprawy wywiązała się dyskusya, w której udział brali: Dr Karliński, Dr Kuczyński Dr Rostafiński. Rozprawę tę odesłano do Komitetu redakcyjnego. Nakoniec Dr Alth przedstawił Wydziałowi skamielinę, na pierwsze wejrzenie bardzo podobną do górnej części czaszki ludzkiej i pod tą nazwą przesłanej w darze gabinetowi mineralogicznemu tutejszego Uniwersytetu przez p. F. R., za pośrednictwem Redakcyi *Czasu*. Dr Alth uznał ją za nieoznaczony dotąd jeszcze gatunek, należący do rodzaju Nautilus, oraz obiecał, po przeprowadzonej potrzebnej korespondencyi i po bliższem zbadaniu tego ciekawego okazu, zdać szczegółową o nim sprawę Wydziałowi

P. Hoffmannowa wzięła urlop na dwa miesiące.

The Mephistos (Pheites), słynne i znane w całej Europie towarzystwo amerykańskie, które przeszłej zimy występowało we Lwowie, przybędzie z końcem przyszłego tygodnia do Krakowa i da w tutejszym teatrze sześć przedstawień. Jest to w swoim rodzaju niezwykłe zjawisko. Widzieliśmy „The Mephistos“ w Wiedniu w „Fürst-Theater,“ gdzie zdobyli sobie głośną sławę.

Ciurkiewicz i Dziurkiewicz, 3-aktowa komedya p. Abrahamowicza, odegraną zostanie po raz pierwszy na tutejszej scenie w przyszłą sobotę na letni benefis p. Szymańskiego. Komedya ta miała być już wystawioną w tym tygodniu, lecz odłożono ją wraz z benefisem p. Szymańskiego z powodu zapowiedzianej na dziś uroczystości wianków.

Józef Rychter, który bawił w Warszawie dla uorganizowania Teatru Poznańskiego na zimę, spełniwszy w znacznej części zadanie, przybył wczoraj do Krakowa, zkąd uda się do Gräfenbergu.

Włodzimierz Dybek, doktor medycyny, były profesor szkoły głównej warszawskiej, zmarł we wsi Topoli pod Łęczycą. Osobistość to była powszechnie znana i ciesząca się wielkim szacunkiem i poważaniem. Wydał: „De pulmonum emphysemate,“ rozprawa doktorska r. 1847. „O gastrycyzmie“, „Cztery sprawozdania z czynności Towarzystwa lekarskiego“, „Opis operacyi przepuchliny pachwinowej“ dokonanej przez Dra Girsztowta, „Oleje ozonizowane“, „Sprawozdanie z rozpraw o dławcu“, „Pulweryzatory“, „Wykład patologii“, „Życiorys Dworzaka“, „Terapia ogólna.“

Plan miasta Krakowa wraz z przedmieściami, wydania Henryka Müldnera, wykonany czterema kolorami, z 4 pięknemi głównemi widokami, wyszedł właśnie w drugim znacznie pomnożonym i poprawionym nakładzie. Pierwszy nakład tego planu rozszedł się zupełnie w przeciągu kilku miesięcy, co poświadcza najlepiej jego wartość i praktyczność. Do obecnego wydania dodał nakładca alfabetyczny spis wszystkich placów, ulic i rogatek, przez co podręczne użycie planu dla obcych pragnących się szybko oryentować w nieznanem sobie mieście wielce jest ułatwione. Wszelkie inne wydania planu Krakowa są albo przestarzałe, albo niedokładne, a jako takie nie mogą mieć w celu oryentowania się w naszem mieście żadnej wartości.

Piszą do nas z Warszawy:

„Poprawka jubileuszu Żółkowskiego odbyła się z akompaniamentem ostentacyjnych owacyj, na jakie tylko jedna Warszawa zdobyć się umie. W ogóle jednak już są tu przesyceni jubileuszami, benefisami i owacyami teatralnemi. *Oj młody, młody!* Fredry ma prawdziwe powodzenie; grają go kilka razy na tydzień i zawsze publiczności dosyć, inaczej to jest na innych sztukach, straszne a wytrwałe pustki. *Wiek Niewdzięczny* Paillerona padł na pierwszem przedstawieniu, ale bo też był grany jak najgorzej. Co się tyczy odbudowania teatru Rozmaitości nic nie wiem. Rządy pana Gudowskiego skombinowane ze znanym komitetem nie wydały — jak to łatwo można było odgadnąć — pomyślnych owoców. Stało się to, co przewidywałem w listach moich zeszłorocznych do *Czasu*, a co wówczas niesłychaną wywołało tutaj burzę dziennikarską, gniewy i oczywiście posądzenia oraz oskarżenia, że *Czasowi* i mnie szło o prywatę. Kombinacya Gudowski-komitet okazała się w najwyższym stopniu niedołężną i bezsilną, aż w końcu komitet idąc za przykładem dawniej już danym przez Sienkiewicza, ustąpił, czując nareszcie, co przepowiadałem, że nic nie będzie mógł zrobić, a tylko dźwigać będzie odpowiedzialność nie mając środków potrzebnych do sprostania jej. Zdaje mi się jednak, iż komitet powinien był ustąpić w inny nieco sposób i dla innych powodów. Dziś główny promotor i obrońca kombinacyj Gudowski-komitet, *Kur. War. z.* ogłasza nekrolog komitetu wymownie stwierdzający wszystkie przepowiednie *Czasu*. Co się tyczy p. Gudowskiego, to ten zgoła na teatrze, jak wiadomo, nie zna się, to też za jego rządów, nietylko że teatr stracił kilka pierwszorzędnych i najlepszych sił, nietylko że nowych nie pozyskał, ale nawet temi, które posiada, właściwie rozporządzać nie umie. O repertuarze wyższym lub przynajmniej zajmującym mowy nie ma. Ale p. Gudowskiego powołano na prezesa głównie jako wielkiego rachmistrza i administratora; otóż i pod tym względem rozczarowanie jest zupełne. P. Gudowski wcale tego nie rozumie, iż aby teatr stał dobrze finansowo, musi przedewszystkiem kwitnąć i rozwijać się artystycznie, że kasa od sceny odłączyć się nie da. Okazał się on nie wielkim ale drobiazgowym administratorem, który nie troszczy się o to, aby sala teatralna była przepełniona widzami, lecz głównie o to, aby mało wychodziło gazu i tym podobnych rzeczy. To też dług przygniatający teatr warszawski nietylko nie zmniejszył się pod jego zarządem, ale ze stu dziewięciu tysięcy urósł do blisko stu trzydziestu pięciu tysięcy. Wydatki bieżące pochłonęły i pochłaniają piękną ofiarę panny Reszkównej, którą jako artystką i kobietą zachwyca się Warszawa, oceniając należycie jej obywatelski czyn. Szkoda tylko, iż zapewnie czyn ten zmarnowanym zostanie dla sprawy podźwignięcia teatru. Tylko Foland i Tatarkiewicz dzielnie walczą z ciągłemi trudnościami i przeszkodami stawiając im czoło. Foland zna się doskonale na administracyi i zaradzać umie oraz zażegnywać grożące niebezpieczeństwa. Tatarkiewicz zaś jest nadzwyczaj pracowity i z wielkiem zamiłowaniem prowadzi kierunek artystyczny; wobec jednak ogólnego rozstroju i braku sił i oni wiele poradzić nie mogą.“

Ernest Renan został na zgromadzeniu profesorów „Collège de France“ wybrany prawie jednogłośnie administratorem „Collège de France“ w miejsce zmarłego Ed. Laboulaye.

W teatrze „Palais Royal“ odbyła się czytana próba z 3-aktowej komedyi p. t. *Prête-moi ta femme!* Obiecujący zaiste tytuł.

Przegląd Lwowski z 15 czerwca zawiera: Obrazy XVII wieku w Krakowie; Jęsyk rosyjski w liturgii Kościoła katolickiego; Najnowszy obraz Matejki; Notatki literacko-bibliograficzne; Listy z Wiednia przez X. Zygmunta Czerwińskiego; Ze świata katolickiego; Kronika.

Z dniem 1 października b. r. wychodzić będzie w Warszawie pod redakcyą p. Jana Kleczyńskiego i udziale wydawniczym firmy Rajchmana i Frendlera, specyalny tygodnik p. t. *Echo muzyczne i teatralne*. Będzie to jedyne pismo polskie, specyalnie tym sprawom poświęcone.

Czasopismo *Archiv für katholisches Kirchenrecht*, wychodzące w Moguncyi pod redakcyą słynnego kanonisty prof. Veringa, zamieściło w świeżo wyszłym tomie 49 na str. 472—474 doniesienie literackie Dra Alfreda Schlichtinga w Krakowie o szkicu historycznym X. St. Załęskiego „Reforma XX. Bazylianów w Polsce w XVII wieku.“ W dopisku do tej recenzyi podał Dr Schlichting autentyczne i ciekawe szczegóły o głośnym w swoim czasie, lecz następnie cofniętym proteście Bazylianów galicyjskich przeciwko zarządzonej w maju r. z. od Stolicy apostolskiej reformie zakonu Bazyliańskiego. Dzieje tego protestu wyjaśnia własnoręczny list prowincyała X. prof. Dra Sarnickiego, zawierający nieznane zkądinąd wiadomości: Ojcowie pięciu monasterów, mianowicie: Krechowskiego, Lwowskiego, Podhoreckiego, Żółkiewskiego i Ułaszkowieckiego, nie protestowali wcale, jakoteż niektórzy w dziewięciu innych monasterach. Treść pism, nadesłanych od ojców dziewięciu monasterów, któremi nierozważny postępek naprawić pragnęli, była mniej więcej następująca:

Beatissime Pater! Hieromonachi ordinis s. Basilii M. monasterii N. N. meliora edocti, pro recentissime emissa saluberrima constitutione de reformando ordine s. Basilii M. in Galicia summas gratias agunt, nec non sensa filialis sui amoris et subjectionis erga sedem Apostolicam hisce testantur. Pisma tej treści od pojedynczych monasterów, przesłał X. Prowincyał pod dniem 24 sierpnia 1882 r. na ręce JE. Kardynała prefekta propagandy do Rzymu, z końcem zaś września ogłosił w *Gazecie Lwowskiej*, że wszyscy ci Ojcowie, którzy z początku przeciw konstytucyi z dnia 12 maja 1882 r. protest założyli byli, takowy już odwołali.

Swinburne, najznakomitszy obok Tennysona ze współczesnych poetów angielskich, wydał obecnie nowy tomik poezyi p. t. *A Century of Roundels*. Poeta angielski nader szczęśliwie wskrzesił dawną formę poezyi, tak używaną powszechnie między XIV a XVII wiekiem, zwaną „Rondo,“ w której celowali Voiture, Charles d'Orleans i inni francuscy poeci. Swinburne miał też sposobność pokazania jeszcze raz mistrzowstwa, jakim włada językiem angielskim, usuwając zwycięzko wszelkie trudności. Dziełko to cieszy się w tej chwili wielką i zasłużoną w Anglii popularnością.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla dotkniętych gradobiciem ubogich wieśniaków w Morawie dolnej nadesłała p. E. Popielowa z Ruszczy 10 złr.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie

Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół oświaty ludowej.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem zebrała się w sali Rady miejskiej nieliczna garstka członków krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, aczkolwiek na porządku dziennym znajdował się punkt nader ważny, bo zmiana statutu. Z żalem zanotować przychodzi tę obojętność członków.

Wybrany przez aklamacyę na ostatniem zebraniu przewodniczącym X. kanonik rektor Pelczar, zagaja posiedzenie przemówieniem, będącem zarazem programem i wykazującem potrzebę, drogi i cele oświaty ludu. Podziękowawszy za zaufanie, okazane Mu powołaniem na przewodniczącego, uważa za potrzebne rozwinąć zapatrywania swoje na sprawę oświaty ludowej. Stan ludu wiejskiego i pod duchownym i pod materyalnym względem, nieświetny u nas. Mimo wysileń kraju, wiele wsi dziś jeszcze nie posiada szkół. Wszyscy to widzą, czują i boleją. To tylko jest pocieszającem, że u wszystkich objawia się troskliwość i ofiarność dla ludu i o lud, a to jest rękojmią właśnie, że przyszłość naprawi, co zaniedbała przeszłość. Przedewszystkiem potrzeba dążyć, aby każda wieś miała szkołę; wypowiedział to Marszałek krajowy i wielu posłów w mowach przedwyborczych, a słowom ich z całego serca przyklasnąć należy. Nie można jednak potępiać w czambuł władz szkolnych i czynić odpowiedzialnemi za wszystko, co w ustroju szkolnym jest wadliwego. Wychowania ludu nie należy powierzać komukolwiek, ale ludziom wypróbowanym, prawym, by nieśli rzeczywiście światło i naukę między lud, a nie szczepili trucizny. Uwzględnić należy także kierunek praktyczny, celem podniesienia dobrobytu, mianowicie wprowadzając w życie zakładanie pasiek, ogrodów, ucząc poprawnej uprawy roli, potrzebnych wieśniakowi rzemiosł i t. d. Ale szkoła sama nie wystarczy do szerzenia oświaty — musi z nią współdziałać Kościół i dwór. Gdzie te trzy czynniki wezmą się za ręce, gdzie one działają zgodnie i harmonijnie, tam podnosi się poziom moralności i dobrobytu. Nietylko mieszkańcy wsi, ale i mieszkańcy miast mają wielki i doniosły obowiązek pracowania nad szerzeniem moralności i oświaty ludu. — Obowiązek to religijny, bo płynie z miłości bliźniego; — obowiązek narodowy, nakazujący budzić lud z długiego letargu, aby się poczuł żywą cząstką narodu i przyczyniał wedle sił do wspólnej budowy; obowiązek to wreszcie społeczny. Lud daje nam chleb dla ciała — my dajmy mu chleb duchowy. Jeżeli my nie zbliżymy się do niego, to fałszywi i straszni otumanią go przyjaciele. A zbliżymy się do ludu, zakładając czytelnie, szkółki praktyczne, dostarczając mu zdrowego i praktycznego pokarmu duchowego i t. d. Już w 1szym roku Towarzystwo zdziałało wiele w tym względzie, jak wykazało sprawozdanie, ale źle się stało, że Towarzystwo, wypisujące na swoim sztandarze oświatę ludu, nie oznaczyło dobitnie i wyraźnie, w jakim kierunku zamierza działać — nie uwiadomiło Pasterza Dyecezyi o swych dążnościach, ani prosiło go o błogosławieństwo. Wskutek tego Ordynaryat biskupi polecił duchowieństwu zająć wobec Towarzystwa postawę wyczekującą, póki się kierunek oświaty nie wyjaśni, uwydatniając zarazem, że Kościół był, jest i będzie opiekunem prawdziwej oświaty. Po przedłożeniu statutu, Ordynaryat biskupi zażądał wyraźnego zaznaczenia kierunku katolickiego. Uznało to ostatnie Ogólne Zgromadzenie, wybierając duchownych do Wydziału. Wydział nowy uchwalił zmianę par. 1 statutu. Słusznem jest, aby w statucie wyraźnie zaznaczyć kierunek katolicki oświaty, bo wszakże religia katolicka wyrwała lud z ciemności pogańskich, jest mu dziś jedyną dźwignią moralną i jedyną pociechą wśród ciężkiej doli. Tym sposobem zapewni sobie Towarzystwo także opiekę Ordynaryatu biskupiego. Tylko pod warunkiem przeprowadzenia tych zmian, objął mówca przewodnictwo, a przytacza to nie dla wywarcia nacisku na głosowanie, ale dla wyjaśnienia sytuacyi. Bo na cóż podtrzymywać rozterki, nie idzie tu o przewagę żadnego stronnictwa, niechże przynajmniej wspólna sprawa oświaty ludu połączy ludzi dobrej woli w jeden obóz. Kończy zaś mowca słowami, które wypowiedział w swej mowie sejmowej o oświacie ludu, iż dziś przedewszystkiem trzeba zająć się ludem.

§. 1 zmieniony ma brzmieć: „Celem Towarzystwa jest szerzenie oświaty ludowej między wszystkiemi warstwami naszego społeczeństwa, tej oświaty potrzebującemi, na gruncie narodowo-religijnym, a to w zakresie oznaczonym w §. 2-gim. Działanie na nasz lud będzie zgodne z zasadami religii katolickiej.“

Pierwszy głos, jaki się ozwał w dyskusyi nad zmianą § 1, żądał przejścia do porządku dziennego, nie chcąc stósowania do ludu naszego zasad religii katolickiej, natomiast radząc karmić go książkami z dziedziny przyrodniczej!

Inny mowca lękał się klerykalizmu, ultramontanizmu i stańczykostwa. Niektórzy sądzili, że po przyjęciu tej zmiany, nie będzie mogło Towarzystwo działać na Izraelitów. Zwyciężyły przecież głosy rozsądku, głosy ludzi znających lud, jego naturę, pragnących rzeczywiście jego dobra, a nie zwycięstwa formułek swojego sposobu myślenia. Zmianę §. 1 przyjęto w głosowaniu w tej osnowie: „Działanie na lud wyznania katolickiego będzie zgodne z zasadami religii katolickiej.“

Dalsze zmiany przyjęło Zgromadzenie ryczałtowo, głosując za wszystkiemi naraz.

Kiedy przyszło do wyboru czterech członków Komitetu, na podstawie przeprowadzonej zmiany statutu, powstało tyle propozycyj, a głosujących było niewielu, że łatwo przewidzieć można było, iż nikt z tylu proponowanych nie otrzyma potrzebnej większości. Ostatni mowca w przemówieniu pełnem głębokiej a bolesnej prawdy, wzywał do zgody, do usunienia na bok różnych osobistych zapatrywań, do wzajemnych ustępstw, bo przecież tu chodzi o lud nasz, lud polski, a każda godzina zwłoki w pracy około jego dobra pociąga za sobą nieobliczony ubytek sił jego materyalnych i wstrzymuje podnoszenie się poziomu oświaty. Ze względu na to rozbicie i chaos opinij, Przewodniczący cofnął wreszcie wybór czterech członków Wydziału z porządku dziennego.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Tisza-Eszlar.

(Ciąg dalszy).

Najdramatyczniejszą sceną rozprawy była konfrontacya Józefa Scharfa z oskarżającem go własnem dzieckiem, Maurycym. Na kilkakrotne pytania ojca, odrzekł Maurycy: „Milcz, taki zbrodniarz jak ty, przeznaczony jest do więzienia! Nie chcę cię znać, i żydem być nie chcę.“ Na zapytanie, czy nie będzie żałować, jeżeli wskutek swych fałszywych zeznań zobaczy ojca i współoskarżonych na szubienicy, odparł Maurycy, że go to nic nie obchodzi! Zeznał on dalej, że nienawidził rodziców, raz nawet porwał się z nożem na matkę.

Nader ważne następstwa może mieć zeznanie jego co do samych szczegółów morderstwa, podał bowiem, że krew z szyi Estery płynęła gęsta i powolnie. Na to zażądał obrońca opinii w sztuce biegłych, niepodobieństwem jest bowiem, ażeby krew z żył i tętnic szyi płynęła wolno nie wybuchając i bryzgając.

Prokurator żąda przesłuchania Daniela Bartha, aby wyjaśnił, czy prawdą jest, że Maurycy raz odwołał swoje zeznania i przyznał, że zeznania jego przed sędzią śledczym poczynione są zmyślone od początku do końca.

Wśród publiczności, niezwykle ku oskarżonym uprzedzonej, dają się słyszeć głosy: Czy i prokurator jest obrońcą?

W ogóle publiczność niechętną jest obronie i głośno wyraża swe niezadowolenie za każdem słowem przemawiającem za oskarżonymi. Tragiczna scena konfrontacyi ojca z dzieckiem wzbudzała

---

— Czego jeszcze chcecie?

— Bohdan Chmielnicki, hetman zaporozki, prosi na rozmowę swojego przyjaciela pana Krzeczowskiego pułkownika.

— Niech jeno da zakładników.

— Dziesięciu kurzeniowych.

— Zgoda!

W tej chwili brzegi łachy zakwitły jakby kwieciem Zaporozcami, którzy popowstawali zpośród traw, między któremi leżeli ukryci. Zdala od stepów nadciągała ich konnica i armaty, ukazały się dziesiątki i setki chorągwi, znamion, buńczuków. Szli ze śpiewaniem i biciem w kotły. Wszystko to razem podobniejsze było do radosnego powitania, niż do zetknięcia się wrogich potęg.

Semenowie z bajdaków odpowiedzieli okrzykami. Tymczasem przybyły czółna, wiozące atamanów kurzeniowych. Krzeczowski wsiadł w jedno z nich i odjechał na brzeg. Tam podano mu konia i przeprowadzono natychmiast do Chmielnickiego.

Chmielnicki ujrzawszy go, uchylił czapki, a następnie powitał go serdecznie.

— Mości pułkowniku — rzekł — stary przyjacielu mój i kumie! Gdy pan hetman koronny kazał ci mnie łapać i do obozu odstawić, tyś tego uczynić nie chciał, jeno mię ostrzegłeś, bym się ucieczką salwował, dla którego postępku winienem ci wdzięczność i miłość braterską!

To mówiąc, rękę uprzejmie wyciągał, ale czarniawa twarz Krzeczowskiego pozostała jak lód zimna.

— Teraz zaś, gdyś się wyratował mości hetmanie — rzekł — rebelią podniosłeś.

— O swoje-to, twoje i całej Ukrainy krzywdy idę się upomnieć, z przywilejami królewskiemi w ręku, i w tej nadziei, że nasz pan miłościwy za złe mi tego nie poczyta.

Krzeczowski począł patrzeć bystro w oczy Chmielnickiemu i rzekł z przyciskiem:

— Kudak obległeś?

— Ja? Chybabym był z rozumu obran. Kudak minąłem i anim wystrzelił, choć mnie stary ślepiec armatami stepom oznajmiał. Mnie na Ukrainę było pilno, nie do Kudaku; i do ciebie było mi pilno, do starego druha, dobrodzieja.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

tylko nieludzką ciekawość i pochwały dla Maurycego.

Złożone w trzecim dniu rozprawy zeznania świadków zważą silnie na szali. Mianowicie siostra Estery podaje, że z powracającą z Ojfalu od kupca Esterą rozmawiała i to po południu. Audytoryum coraz niespokojniej się zachowujące i usiłujące zterroryzować zeznawę, przyjmuje mruczeniem i szmerem to zeznanie. Kupiec, u którego Estera kupowała farbę, zeznaje, że zaraz po jéj odejściu zasiadł do obiadu. Z tego położenia się, że Estera koło 12éj godz. w południe była jeszcze w drodze do domu.

Wdowa Batori, która zazwyczaj u rodziny Scharfów co sobotę wykonuje te roboty, których żydom w szabas wypełniać nie wolno, zeznaje, że w ów dzień zastępowała ją córka Zofia i że ją wołał Maurycy. Ten ostatni zaprzecza temu i twierdzi, że Estery zawołał. Batori zaprzecza, żeby słyszała jakie jęki lub szmer w synagodze. Córka potwierdza zeznania matki.

Z powodu pogłoski, jakoby żydzi usiłowali pozbyć się Maurycego Scharfa, żąda obrońca urzędowego śledztwa i wyświecenia prawdy. Żądaniu stało się zadosyć: skonstatowano, że dwóch panów spacerowało po podwórzu szkolnem koło budynku komitatu, gdzie przebywa młody Scharf, oglądali mury i pytali się o nauczyciela Maurycego. Jeden z nich zostawił kartę wizytową brzmiącą: „Tot, Journalist." (W sali rozczarowanie, senzacyjny atentat na głównego świadka rozwiał się w mgłę).

W końcu obrońcy oświadczają, że jeżeli publiczność się nie uspokoi, zażądają opróżnienia sali, lub ją sami opuszczą. Prezydent dzwoni i wzywa do porządku i spokoju. (D. c. n.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 21 i 22go czerwca.

Z powodu kilkudniowych deszczów, a z tego powodu zepsutych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały, wynosząc zaledwo 400 korcy. Przy tak małej ilości zboża, a większej ożywionej chęci kupna, ceny podniosły się.

Innych produktów nie dowieziono.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 40·— do 53·— złp.; żyto na 227 funtów od 36·— do 40·— złp.; jęczmień na 202 f. od 28 do 34·— złp.; owies na 138 funtów od —·— do —·— złp.; jagły na 250 funtów od —·— do —·— złp.; proso na 250 funtów od —·— do —·— złp.

Dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu tak pod względem dowozu, jako też i chęci kupna był słaby, tendencya mdła, ceny z braku zagranicznych kupców i spadku cen na targach zamiejscowych uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 8·— do 10·25 złr.; czerwoną od 9·50 do 11·25 złr.; białą od 9·— do 10·50 złr.; żyto piękne od 7·50 do 8·15 złr.; pośledniе od 7·50 do 7·80 złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·25 złr.; pośledni od 7·— do 7·50 złr.; owies od 8·25 do 8·80 złr.; groch od 9·— do 10·50 złr.; fasolę od 10·— do 14 złr.; —·— od —·— do —·— złr.; wykę od 9·— do 9·50 złr.; jagły od 14·— do 15·— złr.; kukurudzę od 8·— do 8·50 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·— marek (11 złr. 70 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 marek 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 22 czerwca.

— **Okowita.** Na naszem targowisku dziś także nominalnie tylko notowano 34 złr.

Peszt, 21 czerwca: 33·50—34·— złr. — Wrocław 21 czerwca: na czerwiec 55·80 mrk., na lipiec 55·80 mrk. — Szczecin, 21go czerwca: w miejscu 57·40 mrk., na czerwiec-lipiec 57·— mrk., na sierp.-wrzesień 57·40 mrk., na wrzesień-paźd. 54·50 mrk. — Berlin 21 czerwca: w miejscu 57·30 mrk., na czerwiec-lipiec 57·10 mrk., na sierpień-wrzesień 57·80 mrk., na wrzesień-październik 54·80 mrk. — Paryż, 21 czerwca: na ten miesiąc 48·75 frk., na lipiec 49·50 frk., na lipiec-sierpień 49·75 frk. na wrzesień-grudzień 50·25 frk.

Nafta. Wiedeń 22 czerwca: za 100 kilo z cłem z dworca 22·75—23·— złr. — Tryest, 21 czerwca: za 100 kilo bez cła 9·45—·— złr. — Brema, 21 czerwca: za 50 kilo 7·45 mrk. — Hamburg, 21 czerwca: w miejscu 7·40 mrk., na czer. 7·40 mrk., na sierpień-grudzień 7·90 mrk. — Antwerpia, 21 czerwca: za 100 kilo 18·25 frk. — Nowy Jork, 21 czer.: za galonę na czerwiec 7¾ ct. pap., w Filadelfii na czerwiec 7½ ct. pap., nafta surowa 7— ct. pap.

Kraków dnia 22 czerw. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. K. Szeliński z Galicyi, J. Dydyński, A. Gruszecki, B. Rentel, L. Mistakiewicz z Warszawy, K. Jankowska z Wołynia, El. Socharzewski z Kijowa, M. Majkut z Sanoka, Dom. Kellermann z Tryneży, Józ. Orłowski ze Lwowa, U. Etzdorf z Wrocławia, X. J. Łabuda z Rzymu, J. A. Abramowicz z Wilna, K. Pauli z Siedlca, A. Boski z Kongresówki, L. Moraczewski z Morawicy, A. Okołski z Lublina, Fr. Rylski z Rzeszowa, B. Biliński z Niepca, W. Giżycki z Podola rosyjskiego.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wieczorne wiedeńskie donoszą:

„Ostatnia mowa Maassena, rektora uniwersytetu wiedeńskiego, w której tenże wziął w obronę w sejmie dolno-austryackim szkołę czeską w Wiedniu wobec zarzutów, jakie przeciw niej podnoszono, nastręczyła studentom sposobność do urządzenia mu dnia 22 b. m. demonstracyi. I tak wczoraj o godzinie 12 w południe zapełnili studenci tłumnie korytarze i wejścia do sali, w której Maassen miał wykładać, umówiwszy się poprzednio między sobą, że powitają go okrzykiem: *Pereat!* Plan ten nie był jednak tajemnicą dla grona profesorów, gdyż zamiast rektora zjawił się przed młodzieżą dziekan wydziału prawniczego prof. Demelius z powszechnie lubionym profesorem Schmidtem, i w sposób łagodny, lecz stanowczy nakłaniał młodzież do rozejścia się, i wstrzymania się od wszelkiej demonstracyi. Przemówienie to chwilowo wywarło na studentach wpływ skuteczny, wkrótce jednak rozległ się po kurytarzach okrzyk: *Pereat Maassen!* Rektor jednak nie pokazał się wcale, rezygnując z wykładu swego, wobec rozdrażnienia studentów."

Wiener Abendpost pisze: „Na podstawie listu wiedeńskiego umieszczonego w *Narodnich Listach*, pisały tutejsze dzienniki, że niejaki Arnim Adler ofiarował tutejszym polskim ministrom pisma Kraszewskiego, kompromitujące tego powieściopisarza, do nabycia. Ponieważ owymi ministrami polskimi mogą być tylko pp. Ziemiałkowski i Dunajewski, upoważnieni zostaliśmy do oświadczenia, że doniesienie powyższe od początku do końca jest zmyślone, bo żaden z tych ministrów nie zna indywiduum nazwiskiem Arnim Adler, i nigdy z osobą tego nazwiska nie korespondował."

N. Fr. Presse donoszą z Drezna dnia 20 b. m.: „Bardzo wiele szczegółów, ogłoszonych dotąd z powodu aresztowania powieściopisarza polskiego Kraszewskiego, polega częścią na bezpodstawnych doniesieniach, a częścią na domysłach. Tyczy się to przedewszystkiem tutejszej „cudownie idyllicznej willi" jego. Willa ta wygląda wprawdzie uroczo i idyllicznie, ale gdyby ktoś chciał ze świetnego położenia materyalnego Kraszewskiego, które tak często dziś podnoszą, wnosić, że wewnętrzne urządzenie tej willi jest wspaniałe, ten pomyliłby się zupełnie. Trudno sobie wyobrazić więcej prostego urządzenia, zwłaszcza w pokojach na piętrze, w których Kraszewski najczęściej przebywał i pisywał; urządzenie to możnaby nazwać purytańskiem. Bogaciej urządzone są pokoje na dole, przeznaczone na przyjmowanie gości. Najbogatszą ich ozdobę stanowią cenne i zajmujące podarunki, jakie rodacy ofiarowali Kraszewskiemu z okazyi jego jubileuszu literackiego (w r. 1879). Na ścianach jego pracowni zawieszonych jest wiele krajobrazów, naszkicowanych przez Kraszewskiego podczas różnych podróży, a później po mistrzowsku wykończonych. Bardzo wiele albumów zdradza talent Kraszewskiego do obrazów rodzajowych i karykatur. W tym samym stopniu, jak do malarstwa i rysowania, posiada Kraszewski talent do muzyki. Trudno pojąć, aby to było możliwem, iżby ten dobroduszny i sędziwy mąż mieszał się do rzeczy, które temu wygnańcowi, wydalonemu ze swej Ojczyzny od r. 1863, zatruwają spokój podeszłych lat."

Teraz dopiero w prawdziwem świetle przedstawia się sprawa Żukowicza, owego studenta, który uderzył Apuchtina i stał się przyczyną szkodliwych na Uniwersytecie warszawskim zajść. Proces jego właśnie ukończony; skazanym został na półtora roku więzienia, a i od tego wyroku apelował. Kara łagodna w porównaniu z wyrokami, zapadłemi na uniwersytetach rosyjskich w podobnych wypadkach, które opiewały deportacye na całe życie. Cóż bowiem się pokazało? Oto, że Żukowicz był polakożercą czystej wody. Z nikim na Uniwersytecie nie żył, i dlatego nie znano go, ani wiedziano, jakie ma przekonania; w listach jednak do rodziców pisał, iż aczkolwiek stroni od Polaków, przecież atmosfera warszawska jest mu wstrętną, bo niepodobna całkiem odgraniczyć się od polskiej zarazy; prosi zatem, aby mu pozwolono przenieść się na jaki uniwersytet w głąb Rosyi. Przyczyna zaś zajścia z Apuchtinem była następująca: Żukowicz wypracował memoryał, w którym najpierwej dowodził, w czem obecny system, a zwłaszcza Apuchtina, przeszkadza i szkodzi rusyfikacyi; następnie wskazywał, jakie byłyby najwłaściwsze środki, prowadzące do rusyfikacyi i wynarodowienia polskiej młodzieży na Uniwersytecie warszawskim i w szkołach Królestwa. Memoryał ten oddał Żukowicz Apuchtinowi. Po pewnym czasie zapytał Apuchtina, czy go czytał? na co ten odparł, że go czytał, lecz że nie potrzebuje, aby mu dawano nauki. Zukowicz zażądał, aby Apuchtin przesłał memoryał do Petersburga; ale kurator odpowiedział, że on rozporządza, lecz że nikt nie może nim rozporządzać. Wtedy nastąpiło znane zajście. Tak zatem zelżony i lżący byli poprostu godnymi rusyfikacyi bohaterami!

Piszą nam z Paryża d. 19 b. m.:

☐ Nie pisałem ztąd do *Czasu*, bo niema nic nowego. Sytuacya tu zawsze ta sama, niepewna. We wszystkich kołach tutejszych panuje chaos, ogólne zamieszanie i nikt nie jest pewnym dnia jutrzejszego. Sprawa tonkińska trwoży umysły i bodaj czy nie złamie karku p. Challemel-Lacour — Freycinet lub S. Vallier zastąpiłby go w ministeryum. Waddington ma dotąd największe szanse, iż będzie mianowanym do Wiednia. O ministeryum p. Say mowy dzisiaj być nie może. Przed wyjazdem swoim do Marienbadu powiedział mi Say, że mogę odwołać w stanowczy sposób wszystkie tego rodzaju pogłoski, albowiem w chwili obecnej on nie może rachować na większość głosów, ani w Izbie, ani w senacie.

Od dwóch dni trwają tu manifestacye antiaustryackie i antiniemieckie. Powodem ich jest pobyt w Paryżu młodego Garibaldego. Potrójne przymierze zbliżyło Francyę do Rosyi i wszyscy dziennikarze francuscy, których widziałem za powrotem ich z Moskwy, nie mogą się dość nachwalić uprzejmości i gościnności rosyjskiej. Musieliście czytać mowy, jakie miano na bankiecie, danym na cześć francuskiej prasy w Moskwie. Wszystko to są niepokojące symptomata. Ale co z tego wszystkiego wyniknie, przewidzieć trudno, tembardziej, że niema tu człowieka, któryby kierował opinią publiczną i mógł jej nadać pewien kierunek w danym wypadku.

Sytuacya finansowa odpowiada sytuacyi politycznej. Pieniędzy wszędzie dużo, ale każdy boi się jutra i ztąd zupełna stagnacya — żadnych interesów.

Bulletin de l'Est zacznie wychodzić w Wiedniu z początkiem jesieni.

Telegramy własne „Czasu."

Rzym 23 czerwca. *Moniteur de Rome* zamieszcza po ogłoszeniu listu Papieża de Grévego, ostrzeżenie zmierzające do tego, że jeśli rząd francuski odrzuci ostatnią przestrogę Kuryi, odpowiedzialność za wynikłe ztąd skutki sam będzie musiał przyjąć na siebie.

Bukareszt 23 czerwca. Rozporządzenie niepublikowane wcale, zakazuje dyrekcyom telegraficznym przyjmować depesz w języku niemieckim, wystosowanych do dzienników zagranicznych.

Telegramy biura koresp.

Hradyszcze węgierskie 23go czerwca. Nieznaczne przerwy na kolei lokalnej do Węgier. Brodu są już zupełnie usunięte i ruch przywrócony.

Nyiregihaza 23 czerwca. Obrońca Eotvoes oświadcza, że obrońcy nie dadzą się publiczności sterroryzować i że zachowanie się słuchaczów nie jest tego rodzaju, aby mogło wpłynąć na obronę. Szynkarz jeden żydowski zeznał, że żydzi jak zwykle, opuścili synagogę o godzinie 11-ej.

Tryest 23 czerwca. Okręt grecki „Bazileus" przybył tu z Santa Maura; baterya okrętowa powitała banderę austryacką, na co z zamku odpowiedziano także powitaniem.

Tryest 23 czerwca. Korwetta rosyjska „Dżigit" przybyła tu z kontradmirałem Trzebiszowem i salutowała flagę austryacką; ze zamku odpowiedziano salwami.

Berlin 23 czerwca. Izba deputowanych sejmu pruskiego przyjęła w drugiem czytaniu I artykuł przedłożenia kościelnego bez zmiany 245 głosami przeciw 87. Minister wyznań oświadcza, że rząd spodziewa się, iż Kurya później zgodzi się na tę ustawę, tak jak się zgodziła na podobne rozporządzenia w Austryi. Gdyby Kościół ustawy tej nie przyjął, a oczekiwana i spokojna sytuacya nie zawitała, mogłyby wprawdzie dla państwa wyniknąć z tego niebezpieczeństwa, — spodziewa się jednak, że na tej drodze osiągnie wreszcie pokój.

Berlin 23 czerwca. Izba deputowanych przyjęła po krótkiej dyskusyi resztę ustawy kościelnej podług wniosku komisyi.

Paryż 23 czerwca. Tseng uda się jutro do Londynu, gdzie jest także uwierzytelnionym posłem. Na audyencyi u Grevego pozostawił po sobie korzystne wrażenie. Szwagier jego Lion, urzędujący jako pełnomocnik, oświadczył redaktorowi *Tempsa*, że rokowania koncentrują się w Shangai.

Rzym 23 czerwca. Misya Watykanu wyjeżdża jutro z Petersburga do Warszawy. Arcybiskup Feliński wraca jutro do Galicyi.

Londyn 23 czerwca. Biuro Reutera donosi z Shangai, że nieporozumienia między Chinami a Francyą w sprawie Tonkinu, usunięte zostały jak najpomyślniej. Li-Hung-Czang, który układał się z Tricou, udaje się natychmiast do Pekingu.

Petersburg 23 czerwca. Na rozkaz cesarski utworzoną będzie w odeskim okręgu wojskowym piąta brygada saperów.

Belgrad 23 czerwca. Mieszana austryacko-serbska komisya, udaje się w tych dniach na granicę dla uregulowania Driny.

W tej chwili odbieramy z datą dnia wczorajszego z Drezna, z bardzo dobrego źródła, co następuje:

Kraszewski jest tu uwięziony w *Landesgericht.* Sędzią trudniącym się sprawą (*Amtsrichter*) jest Dr Thost. Dopiero w przyszłym tygodniu ukończonem zostanie badanie i śledztwo; do tej chwili nie będzie wolno nikomu widzieć się z Kraszewskim.

Adler jest wmieszany stanowczo w tę całą rzecz. Jaki ten Adler może mieć z tem związek i jaka jest w ogólności cała sprawa, trudno się domyślić, to tylko pewna, że rzecz biorą na seryo, bo trzymają Kraszewskiego, chociaż z wielkiemi, jak zapewniają — wygodami, ale zawsze pod zamknięciem, i widocznie ścisłem, skoro nikogo do niego nie dopuszczają.

Jeden z Konopackich (Władysław) i Bohdanowicz także są zamknięci. O ile wnioskować można, ani znajomi tutejsi Kraszewskiego, ani też sąd tutejszy jasno nie widzą o co istotnie idzie, bo gdyby rzecz była już zbadaną i rozjaśnioną, badania nie przeciągałyby się.

Widocznie podejrzenie jakieś jest, ale pewności oczywiście niema.

Telegramy wszelkie w tej sprawie przesyłane od aresztowania Kraszewskiego, są w rękach sądu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 23 czerw.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 —	117 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 46	9 54
Imperyał ważny	9 74	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 50	91 —
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 50
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 25	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	302 —	304 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 22 czerw.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 45	78 60
4⅖% „ srebrna	79 05	79 20
4½ „ złota	99 20	99 35
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 75	136 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 30	98 75
Galicyjskie „ „	98 65	99 —
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 25	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 35	99 75
Węgierskie „ „	100 25	100 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 70	99 20
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 —	140 50
6% Renta węgierska złota	120 45	120 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 —	99 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	110 50	110 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	216 —	217 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	305 30	305 60
„ „ węgierskie 200 „	303 25	303 75
Depositen-Bank 200 „	207 —	208 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	855 —	865 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank 100 „	116 50	117 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	146 75	147 25
Wied. Bankverein 100 „	106 60	106 90
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	170 25	170 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	594 —	596 —
Elżbiety 210 „ „	222 25	222 75
Linz-Budweis 200 „ „	198 50	199 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	188 50	189 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2793	2798
Franciszka Józefa 200 „ „	198 50	199 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	302 25	302 50
Koszycko-Oderberg 200 „ „	144 75	145 —
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	169 75	170 50
Nordwest austr. 200 „ „	202 —	202 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	221 25	221 75
Rudolfa 200 „ „	168 —	168 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	164 75	165 25
Staatz-Eisenb. Gesell 200 „ „	328 25	328 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	156 60	156 90
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	163 —	163 50
„ Nord-Ost 200 „ „	157 —	157 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	167 —	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	102 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość.	101 25	101 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 70
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴/₂₀ „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	95 40	95 70
Alföld-Fiume 200 „ „	98 75	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety 100 „ 4½%	103 —	103 50
„ Em. 1862 300 „ „ „	103 —	103 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	107 —	107 40
„ Em. 1870 200 „ „	107 —	107 40
„ „ 1872 200 „ „	107 —	107 40
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	107 —	107 40
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 50	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 25	104 75
„ poż. 1872 r. 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	104 —	104 30
„ „ Em. 1873 200 „ „	104 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	98 60	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	97 —	97 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 75	99 25
„ III „ 1868 300 „ „	95 80	96 30
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 70	104 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	103 70	104 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	101 75	102 —
„ Em. 1869 300 „ „	101 60	102 —
„ Em. 1872 300 „ „	101 60	102 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 25	122 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	93 80	94 20
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	181 25	182 —
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	139 —	139 25
„ „ 200 złr. 5%	120 —	120 50
Theissb.-Gesell. „ „	102 10	102 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	94 —	94 50
„ „ II Em. 200 „ „	93 30	93 80
„ Nordost 300 „ „	91 80	92 20
„ „ złotem 200 „ „	117 —	— —
„ Westbahn 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 25	124 75
„ Węgierskie „ 100	114 75	115 —
3% „ Tureckie fr. 400	24 50	25 —
Kredytowe złr. 100	169 75	170 25
Clary złr. 42	38 50	39 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku „ 20	20 50	21 25
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	17 75	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 —	40 —
Palty „ 42	37 —	37 50
Rudolfa „ 10½	19 25	19 75
Salma „ 42	52 75	53 50
Salzburgskie „ 20	23 75	24 55
St. Genois „ 42	44 25	45 —
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 50
4% „ „ 50	63 50	64 50
Waldsteina „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 68
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 79	9 81
Funty szterl. angielskie	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 84	18 86
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	50 55
Rubel papierowy za 100	116 75	117 —

Lwów 22 czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	89 50	90 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 30	99 30
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 22 czerw.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	40
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	30
kupon	—	—	0	22

XXII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
W KRAKOWIE

za czas od dnia 1go kwietnia 1882 roku do dnia 31go marca 1883 roku.

(DZIAŁ OGNIOWY).

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1882.

Przychód.

		Złr.	ct.
W roku 22gim wystawiono 161,712 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 327.677,798.			
Zaliczka przeniesiona z roku 1881 netto	złr. 825,874 cnt. 70		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	„ 227,351 „ 09	598,523	61
Zaliczka zebrana w roku 22gim		2.376,805	84
Procenta od papierów wartościowych	złr. 57,591 cnt. 62		
Procenta od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach	„ 41,928 „ 54		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 6,833 „ 65	106,353	81
Dochód z realności netto		3,750	95
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1881		102,112	61
		3.187,546	82

Rozchód.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		624,251	98
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 22gim	złr. 1.356,731 cnt. 95		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody	„ 438,266 „ 14	918,465	81
Fundusz na szkody nieuregulowane	„ 85,660 „ 73		
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 19,542 „ 81	66,117	92
Zaliczka na dalsze lata	„ 903,565 „ 83		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya na dalsze lata	„ 259,260 „ 36	644,305	47
Koszta administracyi:			
Pensye, emerytury, dodatki drożyzny i remuneracye	złr. 150,882 cnt. 46		
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	„ 6,606 „ 92		
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	„ 19,815 „ 33		
Koszta podróży administracyjne	„ 6,191 „ 19		
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej	„ 6,661 „ 42		
Papier, druki, księgi, opał, światło i t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 29,874 „ 75		
Koszta prawne	„ 3,055 „ 30		
Subwencye dla straży ogniowych	„ 2,124 „ 87		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 1,152 „ 02		
Restauracya domów	„ 1,983 „ 64		
Prowizya agencyjna	„ 294,769 „ 06		
	„ 523,116 „ 96		
Po strąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 139,676 „ —	383,440	96
Odpis wątpliwych należytości		7,132	17
Fundusz na remuneracye		18,115	—
Czysta pozostałość 31·40%		525,717	51
		3.187,546	82

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1883 r.

Stan czynny.

	Nominał	Kurs z dnia 31 marca 1883 r.	Złr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 marca 1883 r.			46,511	21
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym			774,730	55
Udział w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu			50,000	—
W Towarzystwach zaliczkowych			133,200	—
Wierzytelności za przyjęcie interesu Galicyjskiego Towarzystwa			66,495	30
Weksle od stron ubezpieczonych			149,578	98
Zaległość u Agentów i Reprezentacyi			334,275	35
Na rachunku stron różnych			29,089	89
Towarzystwa asekuracyjne			3,208	73
Strony ubezpieczone i Gminy na sikawki			10,800	44
Papiery wartościowe, własność funduszu rezerwowego ogniowego:				
4% Listy Zastawne gal. Towarzystwa Kredytowego	Nom. złr. 82,300	po złr. 89·30		
4% Listy Zastawne galic. Towarzystwa Kredytowego	„ 363,400	„ 86·50	387,834	90
Kupony bieżące			4,477	22
5% Listy Zastawne galic. Towarzystwa Kredytowego	„ 332,100	„ 97·80	324,793	80
Kupony bieżące			4,151	25
5% Listy Zastawne Zakładu Kredytowego Bukow.	„ 50,000	„ 98·—	49,000	—
Kupony bieżące			625	—
6% Listy Zastawne gal. Zakładu Kredytowego Ziemsk.	„ 30,000	„ 100·—[1]	30,000	—
Kupony bieżące			750	—
6% Obligacye pożyczki krajowej z roku 1873	„ 26,100	„ 100·—[2]	26,100	—
Kupony bieżące			652	50
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej I. Emissyi	„ 34,500	„ 94·10	32,464	50
Kupony bieżące			642	09
Losy pożyczki loteryjnej z roku 1860	„ 2,000	„ 131·30	2,626	—
Kupony bieżące			33	34
5% Listy Zastawne Królestwa Polskiego	Rbl. 225,050	po Rbl. 99·50[3]	265,350	80
Kupony bieżące			3,675	83
5% Listy Zastawne miasta Warszawy	„ 8,350	„ 92·25[3]	9,127	80
Kupony bieżące			250	54
Wartość realności w Krakowie i we Lwowie			240,000	—
Wartość inwentarza			5,600	—
5% Listy Zastawne Tow. Kredyt. (własność fund. emeryt.)	„ 23,700	„ 97·80	23,178	60
Kupony bieżące			296	25
Książeczka wkładkowa Tow. Wzaj. Kredytu. (własność funduszu kalek Straży ogniowych)			1,776	79
			3.011,297	66

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	złr. 903,565 cnt. 83		
Prowizya agencyjna na dalsze lata i premia kontrasekuracyjna	„ 259,260 „ 36	644,305	47
Rezerwa na szkody nieuregulowane netto		66,117	92
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		119,845	27
Fundusz kalek Straży ogniowych		1,776	79
Fundusz na należytości skarbowe		11,295	40
Fundusz emerytalny		28,973	66
Rachunek różnicy kursów		27,685	09
Fundusz na remuneracye		18,115	—
Fundusz rezerwowy ogniowy:			
Stan z dniem 1 kwietnia 1882 r.	złr. 1.473,328 cnt. 11		
Przybyło w roku 22 z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych i sprzedanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu	„ 94,137 „ 44	1.567,465	55
Saldo: do funduszu emerytalnego	„ 6,822 „ 01		
31% zwrotu dla członków	„ 518,895 „ 50	525,717	51
		3.011,297	66

[1]) Kurs z 31/3 r. 1883 wynosi złr. 101 ct. 20. Z powodu losowania po złr. 100 wzięto kurs po złr. 100.
[2]) „ „ „ „ „ 101 „ — „ „ „ „ 100 „ „ „ „ 100. [3]) Rubel po 118·50 cnt.

Kraków, dnia 31 marca 1883 r.

DYREKCYA:

Henryk hr. Wodzicki. *Maksymilian Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami:

Benoë Atanazy, Gniewosz Włodzimierz, Gnoiński Wincenty, Hohendorff Edwin, Jasiński Franciszek,
jako Komisya kontrolująca.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

XIX. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
DZIAŁU GRADOWEGO

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1882.

Przychód.

	Złr.	ct.
W roku 1882 wystawiono 4,507 polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 18.979,585.		
Zebrano zaliczki	327,857	26
Procenta od gotówki i weksli	7,631	65
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z 1881 r.	890	69
Niedobór pokryty pożyczką z funduszu rezerwowego	3,438	13
	339,817	73

Rozchód.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		164,352	58
Wynagrodzenie za szkody i koszta likwidacyi	złr. 320,961 cnt. 35		
Zwrot do Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 165,519 „ 61	155,441	74
Fundusz na szkody nieuregulowane		114	29
Prowizya agencyjna	„ 23,292 „ 26		
Koszta administracyi	„ 20,074 „ 13		
	„ 43,366 „ 39		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 24,948 „ 61	18,417	78
Odpisy wierzytelności wątpliwych		1,491	34
		339,817	73

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1883 r.

Stan czynny.

	Złr.	ct.
Zaległości u Agentów	34,888	32
Weksle od stron ubezpieczonych	34,631	80
5% Listy Zastawne galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 162,700 po złr. 97·80	159,120	60
Kupony bieżące	2,033	75
W Bankach na rachunku bieżącym	16,210	72
Niedobór pokryty pożyczką z funduszu rezerwowego	3,438	13
	250,323	32

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Fundusz na szkody nieuregulowane		114	29
Fundusz na należytości skarbowe		5,304	95
Towarzystwo ogniowe		25,245	63
Rachunek różnicy kursów		16,588	41
Towarzystwo kontrasekuracyjne		3	57
Fundusz rezerwowy gradowy:			
Stan z dniem 1 kwietnia 1882 roku	złr. 157,191 cnt. 08		
Przybyło w roku 1882	„ 45,875 „ 39	203,066	47
		250,323	32

Kraków, dnia 31 marca 1883 r.

DYREKCYA:

Henryk hr. Wodzicki. *Maksymilian Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami:

Benoë Atanazy, Gniewosz Włodzimierz, Gnoiński Wincenty, Hohendorff Edwin, Jasiński Franciszek,

(1631)

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

IX. zamknięcie rachunków
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,
w dziale ubezpieczeń na życie
za rok XIII, t. j. za czas od 1go stycznia do 31go grudnia 1882 r.

RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT
Z ubezpieczeń kapitałów

	Przychód:	pośmiertnych „A." Złr.	ct.	dożywotnich „B." Złr.	ct.	Ogółem „A+B." Złr.	ct.
1.	Przeniesienie rezerw i przeniesienia zaliczek z roku 1881	642.866	48	410.791	43	1,053.657	91
2.	„ „ szkód „ „	31 000	—	174	75	31.174	75
3.	„ „ na różnicę kursu „ „	8 000	—	—	—	8.000	—
4.	„ funduszu na dywidendę „ „	12.729	90	1.770	94	14.500	84
5.	„ „ „ renumeracyę bilansową „ „	600	—	—	—	600	—
6.	Zebrane zaliczki od ubezpieczonych kapitałów	289.293	66	137 701	01	426.994	67
7.	„ „ „ „ rent	2.294	07	1.074	02	3.368	09
8.	Wpisowe z polic	2 069	55	1.118	49	3.188	04
9.	Procenta i kupony	50.175	32	28.663	52	78.838	84
10.	Agio etc.	1.898	44	672	73	2.571	17
11.	Eskont od wypłaconych szkód i przypadłe zadatki	792	57	313	70	1.106	27
		1.041.719	99	582.280	59	1,624.000	58

	Podział zysku:	„A." Złr.	ct.	„B." Złr.	ct.	„A+B." Złr.	ct.
1.	{20% od Złr. 35.596·99 ct. / 20% „ „ 11 309.35 „} w myśl statutu na fundusz rezerwowy	7.119	40	2.261	87	9.381	27
2.	{15% „ „ 112.305.78 „ / 10% „ „ 26.933.22 „} na dywidendę Członkom pierwszych lat ośmiu	16.845	87	2.693	32	19,539	19
3.	Na rezerwę zysków na dalsze lata	2.079	88	4.313	68	6.393	56
4.	Na rezerwę specyalną	8.751	84	2.040	48	10.792	32
5.							
		34.796	99	11.309	35	46.106	34

	Rozchód:	pośmiertnych „A." Złr.	ct.	dożywotnich „B." Złr.	ct.	Ogółem „A+B." Złr.	ct.
1.	Premie kontrassekuracyjne	42.618	90	1.640	29	44.259	19
2.	Wypłacone szkody	112.509	48	4.630	—	117.139	48
3.	Fundusz na szkody nieuregulowane	20.040	74	174	75	20,215	49
4.	Wypłacone renty	1.395	—	1.088	—	2.483	—
5.	Zwrot zaliczek z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego	—	—	4.232	70	4.232	70
6.	Wykup polic	10.617	21	5.067	01	15.684	22
7.	Rezerwy i przeniesienie zaliczek od kapitałów } prócz rezerwy	726.219	48	505.916	77	1,232.136	25
8.	„ „ „ rent } reassekuracyjnej	9.554	23	21.917	22	31.471	45
9.	Honoraria lekarskie	2.597	75	—	—	2.597	75
10.	Prowizye akwizycyjne	17.987	47	7.210	64	25.198	11
11.	„ incasso	6.428	62	2.315	02	8.743	64
12.	Pensye, dodatki osobiste i aktywalne	16.291	29	5.642	67	21.933	96
13.	Remuneracye, odprawy i zapomogi	3.314	50	8	50	3.323	—
14.	Lokal, opał, światło, potrzeby biura etc.	1 654	16	553	87	2.208	03
15.	Prenumerata, inseraty, druki i portorya	2.074	20	843	05	2.917	25
16.	Koszta podróży	988	35	423	58	1.411	93
17.	Należytości rządowe	4.079	32	35	54	4.114	86
18.	Odpis z wartości urządzenia	250	—	—	—	250	—
19.	Przepadłe należytości	204	63	—	—	204	63
20.	Wypłacona dywidenda	9.586	08	1.365	27	10.951	35
21.	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	3.143	82	405	67	3.549	49
22.	Strata na papierach publicznych i fundusz różnicy kursu	13.317	77	7.500	69	20.818	46
23.	Fundusz emerytalny urzędników	1.250	—	—	—	1.250	—
24.	Fundusz na renumeracyę bilansową	800	—	—	—	800	—
	Saldo Zysk	34.796	99	11.309	35	46.106	34
		1,041.719	99	582.280	59	1,624.000	58

Kraków, dnia 1 Stycznia 1883.

Dyrekcya Towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie:
H. hr. Wodzicki. *M, Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*
Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:
Członkowie Rady Nadzorczej:
Zenon Słonecki, *Zdzisław Marchwicki,* *Dr Maurycy Straszewski.*
jako Komisya kontrolująca.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny.	Wartość nominalna w rubl.	w Złr.	kurs z. 31/12 1882	Złr.	c.	Złr.	c.	Złr.	c.
1	Zapas gotówki na dniu 31 Grudnia 1882.								46.436	41
2	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych								305.468	08
3	*Papiery wartościowe według kursu z 31 Grudnia 1882*									
	3% Listy zastawne (premiowe) Wied. Zakład. kredyt.		10.000	99			9.900	—		
	6% Listy zastawne galic. Banku hipotecznego		56.400	100	56.400	—				
	Kupon bieżący				1.128	—	57.528	—		
	5% „ „ „ Banku hipotecznego		53.000	100	53.000	—				
	Kupon bieżący				883	33	53.883	33		
	5% „ „ „ Towarzystwa kred. ziemskiego		204.600	98.25			201.019	50		
	6% „ „ „ Zakładu kredyt. ziemskiego		196.700	100	196.700	—				
	Kupon bieżący				1.967	—	198.667	—		
	6% Obligacye Pożyczki krajowej		19 000	100	19.000	—				
	Kupon bieżący				190	—	19.190	—		
	4% Renta złota austryacka		22.600	95.20	21.515	20				
	Kupon bieżący				264	33	21.779	53		
	5% Losy państwowe z roku 1860		13.500	130	17.550	—				
	Kupon bieżący				90	01	17.640	01		
	4% Losy regulacyi Cisy		6.000	109	6.540	—				
	Kupon bieżący				60	—	6.600	—		
	5% Listy zastawne miasta Warszawy	114800		92·50/116·25	123.445	88				
	Kupon bieżący				1.668	18	125.114	06		
	5% „ „ Królestwa Polskiego	64900		99/116·25			74.691	79	786.013	22
4	Weksle w portfeilu								1.079	92
5	Pożyczki na hipoteki						318.173	77		
6	„ „ police						158.174	30	476.348	07
7	Różni dłużnicy						9.536	06		
8	Towarzystwa retrocessyjne						877	50		
9	Reprezentacye Towarzystwa (Lwów, Czerniowce, Berno)						10.867	50		
10	Agenci						42.828	50	64.109	56
11	Wartość urządzenia								1.250	—
		179700	581.800						1,680.705	26

	Stan bierny.	Złr.	c.	Złr.	c.	Złr.	c.
1	Rezerwy i przez. zaliczek zabez. kapitałów „A." } prócz rezerwy reasekuracyjnéj	726.219	48				
2	„ „ „ „ „ „B."	505.916	77	1,232.136	25		
3	„ „ „ „ rent „A."	9.554	23				
4	„ „ „ „ „ „B."	21.917	22	31.471	45	1,263.607	70
5	„ na nieuregulowane szkody „A."			20.040	74		
6	„ „ „ „ „B."			174	75	20.215	49
7	Komitek Spółek b. Galic. Tow. ubezp. i Wydział ogn. Tow.					48.849	93
8	Fundusz na dywidendę „A."			3.143	82		
9	„ „ „ „B."			405	67	3.549	49
10	„ „ różnicę kursu					4.000	—
11	„ rezerwowy „A."			57.420	51		
12	„ „ „B."			9.390	90	66.811	41
13	Rezerwy zysków „A."			133.561	88		
14	„ „ „B."			23.066	92	156.628	80
15	Rezerwa specyalna „A."			7.853	14		
16	„ „ „B."			1.390	04	9.243	18
17	Fundusz na dubiosa					2.304	75
18	Fundusze dwóch Spółek Tow. wzajemnych ubezp. w Krakowie					58.588	17
19	Fundusz na remuneracyę bilansową					800	—
	Saldo zysk					46.106	34
						1,680.705	26

Kraków dnia 1 Stycznia 1883 r.
Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:
Henryk hr. Wodzicki. *M. Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*
Naczelnik rachunkowości działu ubezp. na życie:
Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:
Zenon Słonecki, *Zdzisław Marchwicki,* *Dr Maurycy Straszewski,*
jako komisya kontrolująca.

Activa. **Bilans Funduszu Spółek na przeżycie za rok 1882** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. **Passiva.**

Licz.	Activa	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Koszta administracyi	1.128	58		
2	„ likwidacyi	185	40	1.313	98
3	Na podstawie likwidacyi wypłacono członkom			36.893	83
				38.207	81
4	Rachunek bieżący wzajemnego kredytu			58.059	51
5	Zaległości			528	66
				58.588	17

Licz.	Passiva	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Wkładki Spółki z. r. likwidacyjnym 1882 wynosiły z końcem r. 1882	22.583	13		
2	Procenta i zysk na kursie przy sprzedaży Efektów	15.624	68	38.207	81
				38.207	81
3	Majątek Spółki z r. likwidacyj. 1886 z końcem r. 1881	19.041	74		
4	Wkładki „ „ „ „ za r. 1882	1.755	80		
5	Procenta „ „ „ „ „ „	856	41		
6	Zysk na kursie przy sprzedaży papierów	1.385	50	23.039	45
7	Majątek spółki z r. likwidacyj. 1889 z końcem r. 1881	28.814	07		
8	Wkładki „ „ „ „ za r. 1882	3.623	19		
9	Procenta „ „ „ „ „ „	1.289	71		
10	Zysk na kursie przy sprzedaży papierów	1.821	75	35.548	72
				58.588	17

Kraków dnia 1 Stycznia 1883.

Activa. **Bilans Funduszu Spółek na przeżycie za rok 1882** b. Gal.Tow. ubezpieczeń we Lwowie, (admin. przez Komitet Spółek we Lwowie). **Passiva.**

Licz.	Activa		Wartość nomin.	kurs	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	5% Indemnizacye Galicyjskie	Złr. 144.787.50	149.500	97·50				
	Kupon bieżący	„ 1169·44			145.956	94		
2	5% Losy państwowe z roku 1860	Złr. 1.476·75	1.100	134·25				
	Kupon bieżący	„ 7·26			1.484	01		
3	5% Listy zast. Tow. kred. ziemskiego		144.600	98·—	141.708	—		
4	Austryacka Renta papierowa	Złr. 136.424·40	178.800	76·30				
	Kupon bieżący	„ 2.079·—			138.503	40		
5	3% Losy kredytowe ziemskie.	Złr. 1881·—						
	Kupon bieżący	„ 4 75	1.900	99·—	1.885	75	429.538	10
6	Rachunek bieżący galic. Banku kredytowego						137.010	—
7	Asygnaty Banku Włościańskiego						86.500	—
8	Książeczki wkładkowe 3-ch instytucyj						87.703	10
9	Pożyczki na police						61.291	93
10	Zapas gotówki						5.735	88
							807.779	01

Licz.	Passiva	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Majątek 17-tu Spółek } wynosił z końcem roku 1881	722.092	77		
2	Wkładki „ „ } wypłacone za rok 1882	54.805	65		
3	Procenta i inne dochody „ „ „	37.551	39		
4	Majątek 18-tu Spółek z z końcem roku 1881			814.449	81
	Strata na kursie papierów			6.670	80
				807.779	01

Kraków 1 Stycznia 1883 r.
Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:
H. hr. Wodzicki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski. (1632)

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE
i Filii jego we Lwowie z dniem 31 grudnia 1882 r.

Rachunek bilansu.

Aktywa.	Złr.	ct.	Pasywa.	Złr.	ct.
Gotówka w kasie	13,210	25	Wpłacone udziały Członków	646,303	80
Weksle Członków	2.559,387	50	Wkładki na książeczki	1.485,612	66
			Rachunek bieżący	35,570	09
			Weksle reeskontowane	330,510	—
			Procent od weksli pobrany na rok 1883	16,247	44
			Fundusz rezerwowy . . . złr. 9,298·62		
			Procent narosły w r. 1882 „ 557·94	9,856	56
			Saldo zysk	48,497	20
	2.572,597	75		2.572,597	75

Rachunek zysków i strat.

Straty.	Złr.	ct.	Zyski.	Złr.	ct.
Procent od wkładek na książeczki	66,946	98	Procent od weksli:		
„ od rachunku bieżącego	629	14	Przeniesienie z r. 1881 złr. 16,071·11		
„ od weksli reeskontowanych	7,323	27	w r. 1882 pobrano . . „ 148,061·61		
„ dla funduszu rezerwowego	557	94	„ 164,132·72		
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.	12,479	90	na rachunek z r. 1883 odpada . . „ 16,247·44		
„ „ zapłacone podatki i należytości	8,518	57	pozostaje na rachunek roku bieżącego	147,885	28
Amortyzacya kosztów organizacyi (reszta)	2,144	31	Przeniesienie zysku z r. 1881	570	73
Odpisane należytości	1,358	70			
Saldo zysk . . . złr. 47,926·47					
Przeniesienie z r. 1881 . . „ 570·73	48,497	20			
	148,456	01		148,456	01

Wyciąg z ksiąg kasowych za 1882 r.

Przychód.	Złr.	ct.	Rozchód.	Złr.	ct.
Saldo gotówki z roku 1881	22,455	91	Udziały zwrócone	38,164	25
Udziały wpłacone w ciągu roku	78,841	42	Zwrot wkładek na książeczki	2.191,172	50
Wkładki na książeczki . . zlr. 2.049,406·05			Wypłaty na rachunek bieżący	2.443,198	33
Procent skapitalizowany „ 57,074·78	2.106,480	83	Weksle eskontowane	9.248,334	85
Wpłaty na rachunek bieżący	2.396,011	25	Spłata weksli reeskontowanych	832,810	—
Weksle spłacone	9.059,957	67	Procent od weksli reeskontowanych	7,323	27
Weksle reeskontowane	1.091,170	—	„ od rachunku bieżącego	629	14
Pobrany procent od weksli eskontowanych	148,061	61	„ od wkładek na książeczki wypłacony . . zlr. 9,872 20		
			„ „ „ „ skapitalizowany . . „ 57,074·78	66,946	98
			Wypłacona dywidenda za rok 1881	29,981	13
			„ tantiema	6,706	51
			Koszta administracyi i podatki	20,998	47
			Amortyzacya kosztów organizacyi (reszta)	2,144	31
			Odpisane straty	1,358	70
			Saldo na rok 1883	13,210	25
	14.902,978	69		14.902,978	69

Kraków, dnia 31 grudnia 1883 r.

DYREKCYA:

(1633) **Henryk hr. Wodzicki.** **M. Łępkowski.** **Henryk Kieszkowski.**

Naczelnik biura: *Kroebl.*

Ogłoszenie konkursu.

L. 25938. (1507 3 3)

W celu nadania sześciu stypendyów, wynoszących po 200 złr. wal. austr. rocznie, z fundacyi stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego dla sześciu uczniów szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendya te mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, osieroceni t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej, pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. — Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu, nie mogą korzystać z niniejszej fundacyi.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa, z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30 czerwca b. r.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 19 czerwca 1883.

Grott.

WYKAZ

Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie,

wylosowanych na dniu 15 Czerwca 1883 r.

4½% przy 81ém losowaniu w sumie **147 240** złr. w. a.
4½% 41-letnich przy 4ém losowaniu w sumie **7,100** złr. w. a.
5% przy 29em losowaniu w sumie **101,100** złr. w. a.
5% 37-letnich przy 19em losowaniu w sumie **123,000** złr. w. a.

4% listy zastawne.

Ser. I. 450. **Ser. II.** 490, 651, 796, 853.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
291	15380	19608	630	1197	15020	19529
3376	15540	19905	1949	2287	15040	20216
6287	15782	19933	3115	3357	15077	20296
8692	15822	20092	4297	3579	15207	20575
9553	15852	20319	4508	5350	15269	20649
10693	16068	20353	4715	5798	15370	20764
109·9	16080	20362	4793	5996	15391	20817
11084	162·9	20550	4867	6708	15536	21110
11432	16·2·4	20555	4990	7772	15516	21148
11779	16372		5081	8493	15555	21423
11887	16492		5102	9·83	15571	21465
11996	16602		5123	10781	15653	216·2
12038	16658		5502	10830	15688	21702
12·96	16691		5519	11145	15752	21737
12858	16961		5591	11427	15773	21749
12959	170·8		5624	1169·	15988	21934
12975	1734·		5828	11838	16004	22·06
13036	17425		5865	12212	16109	22268
1 298	1745·		5918	12352	16242	22270
13542	1779·		5962	12512	16245	22726
13866	18035		6036	12548	16256	22758
13909	18188		6100	13157	16277	22977
13987	18274		6226	13395	16286	23456
14120	18420		6304	13431	16430	23551
14350	1847·6		6349	13467	16531	23569
14466	18665		6610	13522	16652	23577
14639	18765		6659	13776	16673	23644
14642	18790		6778	13764	16691	23777
14670	18939		6852	13846	16781	23795
14672	19064		7029	13969	1696·	23799
14716	19090		7196	14055	17081	
14817	19218		7607	14292	17701	
14854	19238		7811	14391	17526	
5005	19·64		7873	14457	17886	
15012	19·99		7980	14469	17970	
15130	19248		8041	14472	18196	
15238	19320		8229	14514	18256	
15274	19433		8257	14566	18327	
15325	19413		8376	14617	18713	
15·67	19514			14753	18980	
				14835	19095	
				14848	19155	
				14861	19160	
				14903	19470	
				14930	19527	

4% 41-letnie listy zastawne.

Ser. II. Nr. 159. Ser. III. Nr. 187. Ser. IV. Nr. 97, 139. Ser. V. Nr. 162.

5% listy zastawne.

Serya I. Nr. 19, 46. **Ser. II. Nr.** 17, 105.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
204	2346	4763	110	26	2052	4645
219	2928	4931	192	360	2443	4676
527	2930	5112	543	459	2536	4875
548	3016	5215	550	5 8	2805	489·
909	3018	5589	845	5·8	3047	4944
1200	3155	5876	866	613	3078	
1333	3359	6013	915	615	3190	
1335	3440	63·7	963	6 5	3487	
1358	3738	6523	1016	669	34 8	
1371	38·6	6615	1182	932	3511	
1394	3966	6752	11·5	1182	3586	
1475	4041	6824	1197	1412	3607	
1479	4·00	7000	1614	155·	3665	
1499	4106	7287	1682	1683	3876	
1835	4135	7296	1737	177·	4376	
1874	4160	7300	1755	1847	4379	
1936	4278	7386	1800	186·	4456	
1952	4568	7638	1893	2037	4572	
2051	4643	7654				
		7905				

5% 37-letnie listy zastawne.

Ser. I. Nr. 645. 782.

Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.	
632	231	9924	15339	370	833	10030
908	598	9982	15553	392	979	10142
1576	1022	10033	15803	627	1711	10474
1903	1590	10423	15978	667	2058	10541
1938	2369	10521	16352	1872	2279	10884
2177	3391	10596	16469	1946	2294	11202
2209	4467	11225		3065	3032	11233
2505	4617	11081		3203	3101	11242
2618	5067	11877		3232	3106	11273
	5174	11921		3384	3306	11295
	5445	12159		3642	3477	
	6043	13083		3860	3627	
	6366	13164		3954	4597	
	8263	13497			4783	
	8443	13708			6094	
	8526	14082			6766	
	9385	14398			7833	
	9460	14413			8207	
	9649	14497			8218	
	9654	14716			8240	
	9704	15175			8489	
					8517	
					8601	
					8733	
					9450	

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grudnia 1883 r. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa zgłosili, ponieważ oprocentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będzie powyższe listy zastawne (1508-1-2)

DOM HANDLOWY

Blau & Epstein w Krakowie.

We Lwowie dnia 15 czerwca 1883 r.

Przedruk nie będzie płacony.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*